Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 301. — ROK XXXIV.

SOBOTA

5. LISTOPADA 1927.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY)
KONTO CZEKOWE P. K. O WARSZAWA 140.055. KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa udowego
Miesięcznie	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4.50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. ADMINISTRACJA NR. 3344. DRUKARNIA NR. 3344 i 4406

Przyjechali, wysłuchali, odjechali...

Według pojęć o grzeczności towarzyskiej, jakie panują wśród Malajczyków, należy śmiać się z dowcipu nawet wtedy, gdy go ktoś opowiada po raz dziesiąty. Polska jednak, choć od pewnego czasu posunęła się w obyczajach silnie ku Wschodowi, zachowała jeszcze zachodni zmysł humoru. Nie będzie się zatem śmiać, gdy rząd majowy po raz już trzeci czy czwarty powtarza ten sam gest wobec Ciała Prawodawczego, gest, w którym sanacyjni publicyści i karykaturzyści widzieli niedawno niesłychanie zabawny dowcip. Z dzisiejszego odroczenia Izb do 28 listopada, t. j. do końca kadencji, nikt już się śmiać nie będzie, z wyjątkiem zawodowych sanacyjnych pajaców. Spodziewano się czegoś nowego. Przecież i w „Qui pro quo" repertuar ulega zmianie. Niektórzy obrońcy rządów pomajowych ośmielili się nawet dać wyraz zaniepokojeniu z powodu anormalnego stosunku rządu do instytucji parlamentarnej. „Politycy i publicyści przywiązani całą istotą swojej umysłowości do idei demokratycznych wprowadzeni zostali w położenie ciężkie i duszne" — pisał w przeddzień zebrania się Sejmu oddany rządowi „Kurjer Poranny". Dzisiaj ci sami politycy i publicyści muszą sławić rząd za jeszcze jedno odroczenie Sejmu i za usunięcie się z pod kontroli parlamentarnej. Trudno, zaszczyt należenia do sanacji wymaga ofiar. Przedewszystkiem ofiary z własnego zdania, z wolności samodzielnej oceny: *sacrifizio dell intelletto*. Prawdziwy sanator może w myśl inspiracyj masońskich nie wierzyć w dogmaty religijne, ale gdy stanie przed wątpliwością, czy to, co rząd majowy robi, jest rozumne i pożyteczne, musi zastosować formułę wiary: *credo quia absurdum*. Więc jutro wyczytamy zapewne w prasie sanacyjnej urzędowe zachwyty nad oszałamiającą mądrością ostatniego kroku rządowego i usłyszymy zapłacone śmiechy pajaców. Ale Polska śmiać się nie będzie. Zapyta ona po raz już chyba setny, co to wszystko właściwie znaczy, dlaczego rząd nie dąży do współpracy z Izbami, a jeśli uważa te Izby za szkodliwe, to dlaczego ich nie rozwiązuje? Pytaniu temu, które zapewne rząd znowu pozostawi bez odpowiedzi, towarzyszyć będzie wzrastający niepokój i głęboka troska o przyszłość rozwoju politycznego kraju. Odroczenie Izb bez dopuszczenia ich do głosu i bez podjęcia próby porozumienia się z niemi co do jakiegoś *pensum* na sesję choćby kilkudniową jest ze stanowiska interesów i prestiżu państwa aktem szkodliwym. Zdaje się, że pomysł zrodził się w ostatniej chwili i miał na celu zaimponować Sejmowi „silną ręką" rządu. Nie po raz pierwszy stwierdzamy w tym rządzie troskę o patos gestu.

Czy był jaki konkretny powód odroczenia sesji? Nie wiemy, bo p. Wicepremjer ograniczył się do odczytania pisma Prezydenta odraczającego Sejm bez podania powodów. Można domyśleć się, że rząd na to tylko sesję otworzył, by złożyć Izbom budżet (i to niezupełny) w myśl art. 25 Konstytucji. Pracy Sejmu zapewne nie pragnął. Istnieje inny domysł, że obawiał się uchwały Sejmu, zwracającej mu budżet z powodu jego niekompletności. Bardziej prawdopodobnem jest przypuszczenie, że rząd nie chciał dopuścić do uchwalenia ustawy o Dzienniku Ustaw Państwa i do dyskusji politycznej w Sejmie nad swoją działalnością. Rząd miał prawo przypuszczać, że opozycyjny nastrój Sejmu wyładowałby się w mocnych eksplozjach i w ostrym tonie dyskusji.

Jeżeli jednak rządowi chodziło tylko o efekt siły i nieustępliwości, to gest dzisiejszy był daremnym. Sejm obecny już się rządu nie boi. Nic go już nie zastraszy, bo za kilka tygodni umrze śmiercią naturalną. Rząd nie dysponuje już jego życiem, nie może posłom zagrozić utratą diet, bo diety posłowie wzięli aż do końca kadencji. Poza tym Sejmem bezsilnym i dogorywającym wznosi się już potężny cień Sejmu nowego, z którym takie gry — pisze słusznie „Robotnik" — nie będą możliwe. „Wahadło przeciągnięte sztucznie na jedną stronę, zacznie wracać z powrotem z nieuniknioną siłą rozpędu". Dzisiejszy krok rządu rozpęd ten jeszcze przyspieszy. Przyznajemy, że strach nas bierze przed nowym Sejmem.

Umiera więc Sejm bez parady ostatniego, uroczystego posiedzenia. Rząd nie potrafił dojść do porozumienia nawet z tem uosobieniem parlamentarnej potulności. Odbędą się wybory na podstawie dotychczasowej ordynacji.

Plaudite cives!

Niech klaszcze, kto ma ochotę.

Jan Matyasik.

Konsekracja biskupa-Japończyka.

Stosownie do zapowiedzi odbyło się w bazylice św. Piotra w Rzymie w niedzielę, 30 bm. wyświęcenie japońskiego księdza, Mgr. Hayasaka, na biskupa. Sakry biskupiej udzielił sam Ojciec św., w obecności 16 kardynałów, licznego zastępu biskupów, korpusu dyplomatycznego, szlachty rzymskiej i olbrzymich mas wiernych, którzy ogromną bazylikę wypełnili po brzegi. Ojciec św. wygłosił przy tej sposobności mowę, w której przypomniał wyświęcenie 6 biskupów chińskich w roku ubiegłym; z równą radością — mówił —udzielił jej w tym roku japońskiemu kapłanowi. Swoją mowę zakończył Ojciec św. życzeniem nowemu biskupowi, by jego praca w ojczyźnie przyniosła najlepsze możliwie rezultaty dla wiary katolickiej. Uroczystość zakończyło odśpiewanie „Te Deum", poczem Ojciec św. wrócił do swoich apartamentów.

—oo—

Warszawa. (AW). Dziś około godziny 9-tej rano na dworcu wschodnim wynikło z nieustalonych dotychczas przyczyn zajście między 2 oficerami rezerwy, 42-letnim Konradem Łozińskim, właścicielem majątku Dunajczyce, z p. Roguzkim. W następstwie ostrej wymiany słów p. Roguzki strzelił do p. Łozińskiego godząc go w przedramię. Policja spisała na miejscu protokół.

Sesja Sejmu odroczona do 28 listopada!

PRZEBIEG OSTATNIEGO POSIEDZENIA SEJMU.

Warszawa. (PAT) Po posiedzeniu konwentu senjorów, na którem wobec rozbieżności zdań przedstawicieli poszczególnych stronnictw co do sposobu załatwienia budżetu nie powzięto żadnych uchwał, o godz. 3.20 marszałek Sejmu otworzył 340 posiedzenie Sejmu, zawiadamiając Izbę o rozporządzeniu Prezydenta Rzplitej, zwołującem sesję zwyczajną.

Na posiedzeniu tem zjawili się i zasiedli w ławach ministerjalnych wicepremjer Bartel, minister spraw wewnętrznych Składkowski, minister skarbu Czechowicz, minister przemysłu i handlu Kwiatkowski, oraz minister reform rolnych Staniewicz. Marszałek Sejmu zakomunikował Izbie o wpłynieciu szeregu rozporządzeń Prezydenta Rzplitej, wydanych z mocą ustawy i odesłał je do odnośnych komisyj.

Ślubowanie poselskie złożył na miejsce pos. Poniatowskiego poseł Antoni Anusiak.

Następnie marszałek oświadczył, iż od ministra skarbu wpłynął uchwalony przez Radę ministrów projekt ustawy o zmianie ustawy skarbowej z dnia 22 maja 1927 r. Marszałek zaznaczył, iż pod koniec posiedzenia zaproponuje Izbie, aby zgodziła się traktować tę sprawę w trybie nagłym i odesłanie jej do komisji.

Przed porządkiem dziennym zabrał głos wiceprezes Rady ministrów Bartel, który wszedłszy na trybunę odczytał zarządzenie Prezydenta Rzplitej treści następującej:

Zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie odroczenia sesji zwyczajnej Sejmu.

Na podstawie art. 25 konstytucji odraczam z dniem 3 listopada 1927 r. sesję zwyczajną Sejmu do dnia 28 listopada 1927 r.

Warszawa, dnia 3 listopada 1927 roku.

Prezydent Rzplitej Ignacy Mościcki. Prezes Rady Min. Józef Piłsudski.

Marszałek oświadczył, iż wobec dekretu przed chwilą odczytanego uważa posiedzenie za zamknięte.

I sesja Senatu odroczona.

Warszawa. (PAT) O godzinie 5 po południu przybył do gmachu Senatu sekretarz prezydjum ministrów porucznik Zaćwilichowski i doręczył marszałkowi Senatu Trąmpczyńskiemu pismo treści następującej:

Mam zaszczyt przesłać p. Marszałkowi zarządzenie Prezydenta Rzplitej z dnia 3-go listopada 1927 r. w sprawie odroczenia sesji zwyczajnej Senatu.

Prezes Rady Ministrów: w zastępstwie Bartel.

Do pisma tego załączone było następujące zarządzenie:

Zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie odroczenia sesji zwyczajnej Senatu.

Na podstawie art. 37 Konstytucji odraczam z dniem 3 listopada 1927 roku sesję zwyczajną Senatu do dnia 28 listopada 1927 roku.

Warszawa, dnia 3 listopada 1927 r.

Prezydent Rzplitej Ignacy Mościcki. Prezes Rady Ministrów Józef Piłsudski.

Sejm umarł
przy żywiołowym proteście posłów

Ostatnie posiedzenie. — Protesty posłów. — Kluby obradują nad sytuacją.

Warszawa. (Telef. wł.). Od wczesnego ranka panowało bardzo silne ożywienie w kołach parlamentarnych. Konflikt, który zarysowywał się od pierwszej chwili na tle sprzeczności w wykonywaniu postanowień Konstytucji w sprawie tak zw. małego budżetu, wywołał liczne komentarze. Wiedziano, że w rozwiązaniu jego leży los sesji zwyczajnej. Zresztą w opinji Sejmu uchodziło za pewnik, że Sejm zostanie odroczony. Przypuszczano, że stanie się to dopiero w trakcie dyskusji i w trakcie prac sejmowych.

Z rana obradowały

poszczególne kluby

nad ustosunkowaniem się do preliminarza budżetowego. Okazało się, że żadne stronnictwo nie uważa postępowania rządu za zgodne z Konstytucją, ale różne tylko panują poglądy na stosunek poszczególnych klubów do preliminarza. Pod tym względem zaznaczyły się dwa kierunki: jeden reprezentowany przez Zw. Lud. Nar., który uważa, że należy przeprowadzić dyskusję budżetową, poczem Sejm powinien odesłać preliminarz rządowi do uzupełnienia brakujących załączników, drugi reprezentowała PPS. i popierała większość Sejmu, polegał zaś na tem, żeby preliminarz odesłać do komisji budżetowej i tam zażądać od rządu wyjaśnienia o motywach jego taktyki. Większość Sejmu, popierająca ten pogląd stanęła na gruncie kompromisu.

Klub Chrześcijańskiej Demokracji obradował w godzinach południowych i opierając się na zapowiedziach, że wicepremjer Bartel i min. Czechowicz wystąpią przed Sejmem uzależniał swoje stanowisko od wyjaśnień, jakie spodziewał się usłyszeć z ust przedstawicieli rządu.

Dokończenie na str. 7-mej

P. GLIWIC CZŁONKIEM KOMISJI DO ROKOWAŃ Z NIEMCAMI.

Warszawa. (Tel. wł.) W składzie komisji polskiej do rokowań handlowych z Niemcami spodziewać się należy zmian. Między innemi prawdopodobnie weźmie udział w delegacji p. Gliwic.

—o§o—

O czem piszą inni?...

Blok mniejszości narodowych jest już prawie faktem.

Tak powiedział współpracownikowi „N. Dziennika“ pos. Hartglas, prezes Koła żydowskiego. Jego zdaniem, blok ten powinien obejmować całe państwo, chociaż

„mogą być z niego wyłączone niektóre okręgi, w których poza żydami innych mniejszości prawie zupełnie niema“.

P. Hartglas jest dobrej myśli. Przypuszcza, że blok

„wykaże **wzrost mandatów o przeszło 20% w stosunku do obecnego Sejmu.** Gdyby rząd chciał mieć silne oparcie w przyszłym Sejmie, a miał potrzebną do tego cywilną odwagę, powinienby sam był podjąć inicjatywę tworzenia bloku polskich ugrupowań demokratycznych z blokiem mniejszości narodowych“.

Byłby to widok zaiste niezwykły: ministrowie wybierani głosami żydów, Niemców i Ukraińców w walce z tak „antypaństwowemi“ stronnictwami, jak centrowa Ch. D. lub prawicowy Obóz Wielkiej Polski.

„Sanatorzy“ myślą jednak podobno tylko o sojuszu z „Agudą“. Tego się pos. Hartglas nie lęka, bo

„żydzi nie daliby głosów liście, któraby wyłamała się z jedności żydowskiej“.

Ukraińcy mimo zamordowania Petlury przez żyda do bloku wejdą. A zatem **wszystkie mniejszości idą do wyborów w zwartym szyku.** Taki jest rezultat polityki „ugodowej“ wobec żydów, rozpoczętej w 1925 r. przez pp. Stan. Grabskiego i Aleks. Skrzyńskiego. Zamiast spełnić sprawiedliwe postulaty żydów, ale energicznie dążyć do spolszczenia miast i złamania żydowskiej ekspanzji na terenie kulturalnym i gospodarczym, zaczęto mówić o „współpracy“ polsko-żydowskiej i czynić żydom coraz większe ustępstwa. W rok **potem p. Bartel wypowiedział walkę „antysemityzmowi gospodarczemu“.** Odtąd prawie zanikła emigracja do Palestyny, coraz silniej rozpiera się żydostwo w miastach polskich, coraz liczniej zalewa uniwersytety.

W większej też liczbie wejdą żydzi i mniejszości do Sejmu. Czyż można się spodziewać, że taki parlament będzie lepszym od obecnego? Nie! Będzie gorszym, ale widocznie o to „sanatorom“ chodzi.

Stapiński współpracuje z sen. Bojką.

Większość pism donoszących o secesji sen. Bojki nie może powstrzymać się od wyrażenia zdziwienia, że stało się to dopiero teraz.

„Byłoby — pisze „Chł. Sztandar“ — o wiele piękniej i szlachetniej, gdyby Bojko zerwał był z Witosem wtedy, gdy ten był przy władzy, gdy posiadał wpływy i znaczenie, a nie dopiero dziś, gdy Witos jest obalony, odsunięty od kas rządowych“.

Najbardziej szkodzą sen. Bojce pochwały, jakiemi go obsypuje stary warchoł i demagog Stapiński. Teraz nakazuje on w swym „Przyjacielu Ludu“ swym zwolennikom

„listownie lub telegraficznie podziękować Jakóbowi Bojce za jego wystąpienie“.

P. Stapiński podaje adres sen. Bojki, a potem pisze:

„Dnia 28 października byłem osobiście u Jakóba Bojki w Gremboszowie, podziękowałem za wielki czyn i przyrzekłem najusilniejszą współpracę“.

Cała ta robota ma na celu zapewne umocnienie sen. Bojki na duchu, by przypadkiem nie cofnął się z nowej drogi. Sen. Bojko widzi chyba, że źle zrobił. Poszło za nim tylko trzech posłów i to wcale nie chłopów, a poza tem zgłaszają się takie indywidua, jak Stapiński.

Marne wyniki aresztowań w Kielcach.

Kieleckie „Słowo“ zostało skonfiskowane w niedzielę za wiadomości o aresztowaniach w Kielcach. W następnym (nieskonfiskowanym) numerze pismo donosi, że część aresztowanych już wypuszczono i że właściwie nic nielegalnego nie wykryto.

„Koperta magistracka, w której rzekomo wysłana była ulotka do Warszawy (w dodatku do sanatora!) była najprawdopodobniej „dziełem prowokatora“.

Kościół katolicki w Indjach.

Z liczby 323 miljonów katolików na całej ziemi, 3.241.744 należy do państwa hinduskiego, Cejlonu, oraz portugalskich i francuskich posiadłości w Indjach. Na tym olbrzymim obszarze co setny mieszkaniec jest dziś katolikiem. Kościołem w Indjach kieruje Delegat Apostolski. katolicki Kościół Indyj obejmuje 10 arcybiskupstw, 28 biskupstw, 3 Apostolskie Wikarjaty i dwie Apostolskie Prefektury. Arcybiskup z Goa ma tytuł patrjarchy. Liczba kapłanów wynosi 3334. Pierwszym metropolitą Indyj był Polak, ks. Arcybiskup Zaleski.

Mussolini u „słupów Herkulesa“

Prawie w samą rocznicę „marszu na Rzym“ **zawinęły wojenne okręty włoskie pod przewodnictwem Ks. Udine do portu w Tangerze.** Była to demonstracja „pokojowa“; nie nastąpiły po niej żadne dalsze, podejmowane w takich razach, kroki. Niemniej jednak demonstracja zrobiła wrażenie i stała się punktem wyjścia dla dyskusji europejskiej nad sprawą półn. Afryki.

Każde z mocarstw europejskich ma w tej sprawie swoje interesy i pretensje... Anglji chodzi o zabezpieczenie drogi na Wschód, do Indyj! Strzeże jej ze skał Gibraltaru od strony Europy, ale potrzebuje zabezpieczenia także od strony Afryki; w grę wchodzi tu przedewszystkiem Tanger.

Francja musi myśleć o Marokku, a to tem więcej i tem poważniej, że — jak ostatnie lata wykazały — okres zdobywania go jeszcze się właściwie nie skończył. Zmuszona zaś do urządzenia głównego portu w miejscowości mało odpowiedniej, w Casablanca, musi się strzedz, by któreś z mocarstw nie zabrało na swoją wyłączną własność Tangeru, gospodarczo z jej obszarami związanego.

Jednak i Hiszpanji nie może być obojętnym los Tangeru. Ma on dla niej wielkie znaczenie ze względu na swój port i sąsiedztwo z jej posiadłościami. W czasie wojny z Abd-el-Krimem Tanger był mocno dla Hiszpanji niewygodny; stał się dla Riffenów tem, czem w czasie obecnej wojny chińskiej były międzynarodowe koncesje, — schroniskiem rewolucjonistów.

Trudną tę sprawę Tangeru uregulowano w r. 1923 układem, który zawarły Anglja, Francja i Hiszpanja. Miasto i port zostały poddane międzynarodowej kontroli w ten jednak sposób, że właściwie Hiszpanja wyszła na tem najgorzej, podczas gdy Francja zyskała znaczne korzyści. Musiała się na nie zgodzić Anglja za cenę utrzymania międzynarodowego charakteru miasta.

Układ tangerski obowiązuje na lat 12. Już jednak wkrótce po podpisaniu go pokazało się, że nie wszyscy kontrahenci jednakowo są zadowoleni. Z pretensjami wystąpiła Hiszpanja, gdzie w tym czasie rządy objął jen. Primo de Rivera. Nalegania Hiszpanji stały się usilniejsze i głośniejsze od wojny z Abd-el-Krimem. A od jej szczęśliwego zakończenia zarówno opinja, jak Dyktator, otwarcie stawiają żądanie zmiany układu w sensie dla Hiszpanji korzystniejszym od dotychczasowego.

Jeszcze więcej niebezpiecznym od Hiszpanji dla układu tangerskiego okazuje się Mussolini... Stały wzrost ludności włoskiej skłania go do szukania terenów emigracyjnych, ile możności najbliższych macierzy. W grę wchodzi rozszerzenie posiadłości afrykańskich. Lecz to się nie da pomyśleć bez zapewnienia flocie włoskiej pełnej swobody na morzu Śródziemnem. Zamanifestowanie tej woli było głównym celem świeżej demonstracji włoskiej w porcie Tangeru.

Sprawa Tangeru przedstawia się skutkiem tego dziś tak, że się walka toczy między dwiema siłami: z jednej strony stoi Francja pilnująca swoich przywilejów z r. 1923, — z drugiej zaś Hiszpanja, popierana na razie przez Włochy, myślące oczywiście przedewszystkiem o własnym interesie. Rola Anglji jest raczej bierna. Jest jasnem, że się z zajętej pozycji spędzić nie da, i wiedzą to doskonale obydwie strony. Równocześnie zaś daje do poznania, że ze swoich praw w Tangerze jest zadowoloną. W ostatniej rozgrywce odegra rolę naturalnego pośrednika, a może i arbitra, między partjami spór wiodącemi. Wprawdzie częściowo wyszła z tej roli przez nawiązanie ostatnio dość ścisłych stosunków z Hiszpanją i Włochami; trudno jednak przypuścić, by się na razie mogła zwrócić przeciw Francji, z którą ją wiąże tyle interesów.

Na teraz nie przedstawia się sprawa Tangeru pomyślnie. W Paryżu toczą się od pewnego czasu rozmowy francusko-hiszpańskie; napotykają jednak ustawicznie na trudności. Wystąpienie Mussoliniego z pretensjami jeszcze je bardziej komplikuje. Na horyzoncie pojawia się bowiem nowa siła i występują nowe pretensje, co dla układających się nie może nic dobrego wróżyć. Przedewszystkiem sama Francja ma powód do niepokoju z tego powodu. To też prasa francuska nie kryje się z niezadowoleniem z powodu demonstracji włoskiej w Tangerze, i widzi w niej akt przeciwfrancuski. Lecz i Hiszpanja ma powody do niepokoju.

Walka więc dyplomatyczna o „słupy Herkulesa“ (określenie, które z Gibraltaru można rozszerzyć na Tanger) **będzie musiała doprowadzić do zmiany układu z r. 1923, a nawet prawdopodobnie do pewnych zmian w systemie podziału kolonij zamorskich.** Liczą na to Niemcy i już zgłaszają pretensje do — Kamerunu.

Stoimy więc przed nową fazą walk o północną Afrykę, która się swojego czasu tak wybitnie przyczyniła do zaostrzenia stosunków francusko-niemieckich i do wybuchu Wielkiej Wojny.

W. Z.

„Nie“ generała Zagórskiego.

W „Szańcu“ (Nr. 9) znajdujemy interesujące wspomnienie o procesie w Marmarosz Szigeth. Stanął wówczas przed sądem także major Zagórski oskarżony o usiłowane przeprowadzenie pułku artylerji przez front, celem połączenia się z brygadą Hallera. Przesłuchiwany zeznawał w myśl polecenia adwokatów, którzy bronili wszystkich oskarżonych, że nie wiedział, iż chodziło o przełamanie frontu sprzymierzonego i przedarcie się na Ukrainę. Sądził, że będzie to tylko jakaś demonstracja przeciw traktatowi brzeskiemu. Poprowadził swój pułk artylerji, mówiąc podkomendnym tylko o zamierzonych ćwiczeniach w strzelaniu.

Gdy Zagórski skończył swe zeznanie, nagle jeden z obrońców poseł Loewenstein zwrócił się do niego z następującem pytaniem:

— Zapytuję pana majora jako oficera i jako Polaka. **Gdyby pan wiedział, że idzie o przedarcie się przez front, czy byłby pan cofnął się z pułkiem od udziału?“**

Chwila milczenia. Blady, z głową podniesioną, Zagórski odpowiada twardo:

— **„Nein!“**

Po rozprawie jeden ze świadków, znajomy dr. Loewensteina, powiedział mu: Zagórski odpowiedzią na pańskie pytanie podpisał na siebie wyrok śmierci.

— Tak, odrzekł obrońca, — wiedziałem, że tak odpowie; ale wiem, że w każdym razie będzie skazany na śmierć; lepiej niech takim umiera“.

Świetna karjera „duchownego“ z sekty Hodura.

Pisaliśmy swojego czasu w „Głosie Narodu“ o niejakim Zielonce, który w Ameryce występował jako biskup, a ostatnio przybył do Polski dla nawiązania kontaktu z prawosławną Cerkwią. Naszą notatką zainteresował się tygodnik sekty Hodura „Rola Boża“ (ze Scranton w Ameryce) i w następujących słowach podaje „karjerę“ Zielonki:

„1. **Zielonko był jakiś czas organistą przy Narodowym Kościele w Scranton, potem narodowym księdzem,** a gdy przestąpił prawa tegoż Kościoła, musiał go opuścić, **ogłosił się po kilku latach biskupem** niezależnego Polsko-Katolickiego Kościoła w Ameryce, który de facto nie istnieje.

2. Zielonki nie uznają jako biskupa nawet niezależni księża i niema żadnej parafji, boć przecie kilkanaście jednostek w Newarku albo innych miejscowościach, z nim korespondujących i udzielających mu pieniężnego wsparcia nie stanowi parafji, a tem mniej diecezji.

3. Zielonko pragnął wrócić do Narodowego Kościoła, ale warunki przedłożone mu przez ks. bisk. Hodura uważał za trudne, więc chodził samopas, a teraz szuka na wzór nieszczęsnego Huszny oparcia u prawosławnych. Wolna droga!“

Powyższe wyjaśnienie „Roli Bożej“ rzuca światło na smutne stosunki panujące w sekcie Hodura. **Cóż bo to za wyznanie, w którem organista awansuje na księdza!** A ponieważ takich wypadków jest więcej (Zielonko twierdził swojego czasu, że „biskup“ Bończak, bawiący obecnie w Polsce, z grajka kawiarnianego awansował na księdza, a potem i na biskupa), nic dziwnego, że **cała sekta znajduje się w stanie opłakanym pod względem moralnym i kulturalnym.**

Niezaspokojona ciekawość carowej

Wspomnienie o ofenzywie brussiłowskiej.

Słynny dowódca rosyjskiego frontu południowego Brusiłow, który w czerwcu 1916 roku przełamał front austrjacki pod Łuckiem i w Galicji, opowiada w swych pamiętnikach (w piśmie sowieckiem „Wojna i Riewolucja“), że w początkach maja, na kilka tygodni przed ofenzywą, carowa Aleksandra zaprosiła go w Odessie do swego wagonu i w trakcie rozmowy zapytała o termin rozpoczęcia ofenzywy. Generał odpowiedział, że jest to uzależnione od szeregu okoliczności, że wiadomość jest ściśle tajną i że on sam terminu — nie pamięta. Cesarzowa pożegnała go wówczas bardzo ozięble.

Zapewne dzięki tej dyskrecji Brusiłowa ofenzywa rosyjska z 3 czerwca 1916 r. była dla dowództwa austrjackiego i niemieckiego zupełną niespodzianką. Dwór cesarzowej, Niemki z pochodzenia, był bowiem faktycznie ajencją szpiegowską Niemiec.

Ostrjanum.

(KARTKA Z RZYMU.)

Cmentarz ostrjański w Rzymie przy ulicy Nomentana spopularyzowała dopiero u cudzoziemców, zwiedzających stolicę Włoch — powieść Sienkiewicza. Jak opowiadał mi „custode“ cmentarza, często zachodzą tu dziś obcy turyści, chcąc zobaczyć miejsce, gdzie Winicjusz w czasie nocnego zebrania chrześcijan ujrzał zbiegłą z dworu cesarskiego Ligję.

Z pośród katakumb starochrześcijańskiego Rzymu na ślad cmentarza ostrjańskiego natrafiono najpóźniej. Początkowo sądzono, że znanych kilka krypt cmentarnych na końcu ulicy Nomentana należy do sąsiedniego cmentarza św. Agnieszki. Śladów podziemi ostrjańskich szukano w okolicy ulicy Salaria. Nawet szczątki kamieni grobowych z owych tajemniczych krypt za murami cmentarza Agnieszki, zaregestrowano mylnie w dziale katakumbowym muzeum Lateraneńskiego, jako pomniki z tegoż cmentarza.

Ustalenie miejsca, gdzie leżało Ostrjanum, spowodował przypadek. Oto było wiadome, że na cmentarzu ostrjańskim pochowano zwłoki męczennicy św. Emerencjany. W roku 1873 archeolog prof. Horacy Maruchi odkrył w jednej z wspomnianych krypt zwietrzały kamień grobowy z mocno zniszczonym napisem: „Sancta Emerentiana“. W pobliżu kamienia znaleziono wyżłobione w tufie siedzenie i charakterystyczny słup, jakiego na cmentarzach starożytnych używano do zawieszania na nim lampjonów. Owo siedzenie uważali niektórzy za miejsce, z którego św. Piotr wygłaszał kazania.

Zwiedzanie cmentarza ostrjańskiego nie jest dziś tak łatwo. Kilka tylko razy w roku bywa otwarty dla publiczności i należycie oświetlony, gdyż nie posiada tylu interesujących szczegółów, co naprzykład katakumby na via Appia.

Wchodzi się do Ostrjanum przez stary ogród jarzynowy, ocieniony drzewami cyprysowemi. Tam przez furtę, przypominającą wejście do piwnicy, prowadzą kamienne schody do kilku podziemnych krypt i korytarzy, pełnych grobowców, z których jedne zakryte są kamiennemi płytami, gdzie tu i ówdzie spotykamy znak ryby, w drugich, otwartych, widać szczątki czaszek i kości.

Cmentarz ostrjański znany jest tylko częściowo, znaczna jego część zasypana ziemią. Pomimo gorliwych poszukiwań nie zdołano w nim — między innemi — natrafić na grób Papjusza i Maura, dwóch rzymskich żołnierzy, straconych na rozkaz Djoklecjana za przyjęcie chrztu.

Najciekawszym zabytkiem, jaki spotykamy w Ostrjanum, to na zmurszałej ścianie fresk: antyczna Madonna, pochodząca z IV wieku. Wyobraża młodą niewiastę z rozkrzyżowanemi ramionami i welonem na głowie, a przed nią dziecko.

Sienkiewicz, opisując w „Quo vadis“ scenę nocną w Ostrjanum, oparł się na wzmiankach biografji papieża Liberjusza i aktach procesu Papjusa i Maura, stwierdzających, że tutaj Piotr apostoł nauczał nieraz i chrzcił nawróconych. Można najdokładniej oznaczyć miejsce, gdzie rzecz dzieje się w powieści. Scena, w której Winicjusz z Chilonem ujrzeli podczas kazania św. Piotra Ligję i Ursusa, odbywa się w drugiej z kolei krypcie (postępując od wejścia cmentarnego).

Miejsce obszerne — pisze autor „Quo vadis“ — zamknięte z wszystkich stron murem. Gdzieniegdzie stały tu pomniki, w środku zaś widać było właściwe hypogeum, czyli kryptę, leżącą w niższej swej części pod powierzchnią gruntu, w której były grobowce. Przed wejściem do krypty szumiała fontanna.

W krypcie tej znajdowało się w czasach dawnych kilka ciekawych malowideł, które obecnie można oglądać w muzeum Lateraneńskiem. Jedno z nich przedstawia Mojżesza, uderzającego laską w skałę, inne trzech mędrców przed Herodem, inne znów Jonasza i Daniela z lwami. Malowidła jednak, utrzymane w tonie szarym, nie mają ani w przybliżeniu tej świeżości, jaką do dziś zachowały prześliczne, kolorowe freski na maleńkim starorzymskim cmentarzyku św. Pryscylli przy via Salaria.

Jak dokładnie studjował Sienkiewicz, pisząc „Quo vadis“, topografję cesarskiego Rzymu, uzgodniając ją z planem Rzymu obecnego, widzimy w doskonale nakreślonej przez niego drodze, wiodącej na cmentarz ostrjański.

„Szli“ — czytamy — „przez vicus Palatinus, wzdłuż Wiminalu, do dawnej bramy Wiminalskiej, koło płaszczyzny, na której Djoklecjan wzniósł później wspaniałe łaźnie. Minęli resztki murów Serwjusza Tuljusza i przez bardziej już puste miejsca doszli do drogi Nomentańskiej, tam zaś skręciwszy na lewo ku Salaria, znaleźli się wśród wzgórz, pełnych kopalni piasku, a gdzieniegdzie i cmentarzy“.

Inna rzecz, że autor, wprowadzając nas w powieści do krypty cmentarnej, popełnił błąd historyczny. Za czasów Nerona cmentarza ostrjańskiego jeszcze nie było. Św. Piotr nauczał w znajdującym się wówczas na tem miej-

sem ogrodzie, należącym do patrycjuszowskiej, sprzyjającej chrześcijanom, rodziny Ostorjów, od których imienia późniejszy cmentarz wziął nazwę. Szczątkiem tego właśnie ogrodu jest dzisiejsze wejście do cmentarza.

Jan Pietrzycki.

Z Głębowic.

Poświęcenie nowych dzwonów.

W niedzielę dnia 23 b. m. ks. biskup Rospond przy udziale licznego duchowieństwa i kilkutysięcznego ludu, dokonał aktu konsekracji nowych dzwonów przy tutejszym kościele parafjalnym. Po wspaniałej ceremonji przemówił ks. biskup w nader gorących słowach do wiernych, zaznaczając, że dzwony to kaznodzieje Kościoła św., to pomocnicy kapłanów. Po krótkiem odpoczynku na plebanji, udał się ks. biskup do szkoły, gdzie go oczekiwała dziatwa pod kierownictwem nauczycielstwa, stowarzyszenie młodzieży żeńskiej, jakoteż mnóstwo ludu. Niewysłowiona radość pałała z oblicza wszystkich zebranych, widząc arcypasterza blisko godzinę między sobą. Śpiewy i deklamacje tak dzieci szkolnych jak i dziewcząt ze stowarzyszenia, jak również podziękowanie naczelnika gminy imieniem wioski, były wyrazem hołdu dla najdostojniejszego gościa.

Udzieliwszy swego arcypasterskiego błogosławieństwa wszystkim obecnym i całej parafji, długo jeszcze rozmawiał z dziatwą i poszczególnymi osobami, ze słodyczą iście apostolską. Następnie udał się w gościnne staropolskie progi rodziny Duninów, skąd odjechał do Polanki W. Pobyt ks. biskupa Rosponda pozostanie na długie lata w pamięci parafjan Głębowic, a tem samem nicią, łączącą wiernych ze swymi arcypasterzami.

Czytelnik.

Humor.

W Paryżu opowiadają sobie taką gadkę:

Jeden Francuz kelner, dwóch Francuzów dysputa, trzech Francuzów intryga.

Jeden Niemiec profesor, dwóch Niemców piwiarnia, trzech Niemców wojna.

Jeden Włoch mandolina, dwóch Włochów wiwaty na cześć Mussoliniego, trzech Włochów vendetta.

Jeden Anglik idjota, dwóch Anglików mecz, trzech Anglików — największy naród na świecie...

A Polacy? Jeden Polak — stronnictwo polityczne. A co dalej?

Na ziemiach Rzplitej.

Warszawa w hołdzie Nieznanemu Żołnierzowi.

Jak Kraków, Lwów i inne miasta Polski, tak i Warszawa uczciła Dzień Zaduszny podniosłą manifestacją dla Nieznanego Żołnierza. W uroczystości tej wziął udział jako reprezentant Prezydenta Rzplitej szef gabinetu wojsk. pułk. Zahorski, w zastępstwie min. spraw wojsk. wicemin. gen. Konarzewski, szef D. O. K. 1 gen. Wróblewski, zagraniczni attache wojskowi, komisarz miasta Warszawy, komendant policji, komendant miasta oraz grono przedstawicieli władz wojskowych i cywilnych. Na placu przed grobowcem Nieznanego Żołnierza ustawiła się kompanja honorowa 21 p. p. ze sztandarem po obu zaś bokach stanął szereg delegacyj oficerskich wszystkich oddziałów garnizonu warszawskiego. Po przybyciu wicemin. gen. Konarzewskiego i po złożeniu mu raportu rozpoczęła się uroczystość odśpiewaniem przez chór oficerski przy akompanjamencie orkiestry kilku **pieśni żałobnych**, poczem nastąpiło składanie wieńców. Pierwszy **wieniec w imieniu Prezydenta Rzeczypospolitej** złożył **pułk. Zahorski**, poczem kolejno składano wieńce. Po złożeniu wieńców **nastąpiło 2 minutowe milczenie**, poczem orkiestra wykonała hymn narodowy.

Smutny dzień dla naszej floty.

10 osób zginęło w Bałtyku. — Jeden z holowników zatonął.

Dnia 1 bm. o godz. 4 popołudniu w czasie silnej burzy zatonął na morzu w pobliżu Rozewji polski holownik „Górnik“ należący do Tow. Żeglugi morskiej „Wisła—Bałtyk“ w Tczewie. Holownik ten znajdujący się **w drodze z Kopenhagi do Tczewa prowadził 2 lichtugi, które w czasie burzy oderwały się od holownika. Z załogi holownika „Górnik“ utonęło 10 ludzi w tem 4 oficerów i 6 marynarzy. Onegdajsza katastrofa jest według doniesień pism jedną z największych zanotowanych na wybrzeżu bałtyckiem pod Gdańskiem.**

W drodze z Kopenhagi do Tczewa znajdował się również holownik „Rybak“ z dwiema lichtugami „Edek“ i „Stefek“, z których obydwie oderwały się od holownika i zaginęły. „Rybak“ natomiast dobił do Gdyni. Parowiec angielski „Haarlem“ uratował 4 lichtugi, które przyprowadził szczęśliwie do Gdańska. Holownik **„Górnik“ zatonął całkowicie wraz z załogą**. Obydwa holowniki „Górnik“ i „Rybak“ jakoteż wszystkie 4 lichtugi, a mianowicie Edek, Stefek, Polek i Felek są własnością Towarzystwa żeglugi morskiej Wisła—Bałtyk.

—o § o—

Zjazd konserwatorów w Warszawie.

Wczoraj rano w sali Rady miejskiej otwarto 2-gi ogólno-polski zjazd konserwatorski. Na zjazd przybyła znaczna liczba uczestników bądź w charakterze delegatów instytucji naukowych, bądź też w charakterze prywatnym. Przybyli więc delegaci nietylko z większych miast, jak Kraków, Lwów, Poznań, Wilno, ale także z Krzemieńca, Łucka, Kielc, Sandomierza, Działdowa i innych miast, położonych na krańcach Rzeczypospolitej. Największa liczba osób przybyła z Krakowa.

„Mnóstwo kainów jest pośród nas“!

We wsi Gadowiec pod Przasnyszem dokonano we środę potwornej zbrodni, której ofiarą padło 8 osób. Wieczorem do zagrody gospodarza Borowego wtargnęło 5 uzbrojonych w rewolwery bandytów, którzy zażądali wydania im pieniędzy. Gdy im odmówiono, bandyci rozpoczęli gęstą strzelaninę do domowników. **3 osoby zostały zabite, 5 osób ciężko rannych walczy ze śmiercią.** Bandyci zrabowawszy 3000 zł. i 5 dolarów zbiegli w niewiadomym kierunku.

Smierć pod rogami rozjuszonego byka.

Onegdaj zdarzył się we wsi Wiązowna pow. warszawskiego straszny wypadek. Oto gospodarz tej wsi niejaki Edward, chcąc się pochwalić przed sąsiadami świeżo kupionym bykiem, wyprowadził go na podwórze. W tej chwili przestraszony wielką liczbą ludzi byk rzucił się na gospodarza i zadał mu rogami kilka ciosów w brzuch tak ciężkich, że nieszczęśliwy gospodarz w kilka minut wyzionął ducha.

Rozjuszonego byka uśmiercono.

—ooo—

PREZYDENT RZPLITEJ PRZYJEDZIE DO CIESZYNA. W Cieszynie czynione są przygotowania do przyjęcia Prezydenta Rzeczypospolitej, który przyjeżdża do Cieszyna w dniu 13 b. m. Podróż p. Prezydenta będzie miała charakter nieoficjalny. Przybywa on na polowanie zorganizowane w lasach byłej komory arcyksiążęcej.

ODKRYCIE POLSKICH UTWORÓW MUZYCZNYCH z 15-GO WIEKU. Dr. Marja Szczepańska, asystentka instytutu muzykologicznego we Lwowie odnalazła nieznany muzyczny utwór polski z 15-go wieku. Jest to trzygłosowe „Gloria“, którego autorką jest niejaka Duchna Jankowska. W tym samym rękopisie znajdują się nieznane dzieła najstarszego kompozytora polskiego Mikołaja z Radomia. Obszerny komunikat o tych odkryciach przedłożony został Tow. Naukowemu we Lwowie.

ZMIANY W „POLAKU-KATOLIKU“. Redaktor naczelny warszawskiego „Polaka-Katolika“, p. Zahorski, ustępuje, a miejsce jego obejmuje b. dyrektor Pata p. **Grott.**

DLACZEGO SZOPENOWI NADANO IMIĘ FRYDERYK? Odpowiada na to pytanie miesięcznik „Muzyka“, twierdząc, iż Ludwika Skarbkowa, właścicielka Żelazowej Woli, gdzie mieszkali rodzice Szopena, była ewangeliczką i jako patrycjuszka toruńska, podlegała władzy króla pruskiego, Fryderyka Wielkiego. Na jego to cześć nazwała syna swego imieniem króla, zaś ojciec Szopena, Mikołaj, nazwał tem imieniem swego syna na cześć swego ulubionego ucznia Fryderyka Skarbka.

ZNÓW MORDERSTWO POD JORDANOWEM. Onegdaj we wsi Sidzina obok Jordanowa znaleziono na drodze zamordowanego niejakiego Jana Pasternaka. Na całem ciele stwierdzono kilka pchnięć nożem, parę ran od uderzeń kamieni i pali. Pod zarzutem tego ohydnego morderstwa aresztowała policja niejakiego Fr. Banasika, Wł. Jaromina i Fr. Stramka.

1.000 ZŁ. CHCIAŁA DAĆ ZA PODPALENIE DOMU. Mieszkanka miasta Torunia niejaka Radtke, właścicielka wysoko ubezpieczonego domu, usiłowała namówić jednego z strzelców, ofiarując mu 1.000 zł., do podpalenia jej domu. Radtke powynosiła już nawet z mieszkania swego meble i różne przedmioty. Osobnik ów pozornie zgodził się dokonać podpalenia, udał się jednak natychmiast na policję. Sprytną Radtke aresztowano.

NIEMCY W TORUNIU SPRZEDAWALI POLAKOM MLEKO Z WODĄ. W ostatnich czasach w wyniku skarg ludności, policja toruńska wy[illegible]ła systematyczne fałszowanie mleka, którego dokonywano od trzech lat w toruńskiej Centrali Mleczarń, będącej własnością niemieckiej spółki z p. Fellhauerem i Zgórską na czele. Fellhauer zmuszał kierowników spółki do fałszowania mleka przez dolewanie wody pod groźbą utraty posady, redukcji płacy i t. d.

ZŁODZIEJ W DWÓCH TRZECICH. Kasjer na [illegible]owej Toruń-przedmieście Bieńkowski, podjąwszy na wypłatę poborów dla kolejarzy [illegible]0.000 zł., wypłacił tylko kwotę 30.000 zł., a z resztą gotówki zbiegł w niewiadomym kierunku.

UCZCIWY KOLEJARZ. Dzięki uczciwości jednego z kolejarzy warszawskich, wpadł w ręce władz bezpieczeństwa niejaki Łucjan Dusznikiewicz, którego przytrzymano na dworcu głównym z walizą, mieszczącą w sobie 120 tysięcy zł. Dusznikiewicz czując się śledzonym, zaproponował kolejarzowi 20 tysięcy zł. za ułatwienie mu wyjścia z peronu. Kolejarz jednak zawezwał policję, która się zaopiekowała podejrzanym gościem i jego cenną walizą.

Z całego świata.

O[illegible] ŚW. MÓ[illegible] PO HEBRA[illegible] Z SOKOŁOWEM. Pisaliśmy onegdaj o audjencji, jak[illegible] Ojca Świ[illegible] wszechświatowej organizacji syjonistycznej, Nahum Sokołow. Jak donosi Żyd. Aj. Telegr., podczas a[illegible] So[illegible] przedstawił [illegible]żowi szczegółowo obecny stan działalności syjonistycznej w Palestynie. Ojciec Św. zajmuje się bardzo tymi sprawami. Audjencja trwała przeszło pół godziny i część rozmowy toczyła się w języku hebrajskim.

N[illegible]RY [illegible] HISZPANJI. „Reichspost“ wiedeńska donosi z Madrytu: Król Alfons podpisał dekret z nominacją Arcyb. z Burgos, Mgr. Segu[illegible]a n[illegible] Prymasa Hiszpanji i Arcybiskupa w Toledo.

SOWIETY NIE CHCĄ WYMIENIĆ KS. PRAŁ. SKALSKIEGO. W rokowaniach o wymianę więźniów politycznych między Polską a Sowietami zaszedł nieoczekiwany zwrot, który stawia przygotowaną od dwóch lat wymianę pod znakiem zapytania. Władze sowieckie w ostatniej chwili wykreśliły z listy osób, które miały być wydane Polsce, ks. prał. Skalskiego proboszcza parafji św. Aleksandra w Kijowie, aresztowanego przed dwoma laty. Sprzeciw Sowietów nasuwa podejrzenie, że ks. Skalski został przez ajentów czerezwyczajki zamordowany.

Odejście.

Po czarnych klamrach gorączki
Na turnie śmierci się wspinam;
Słyszę, jak w dole na wieżach
Bije ostatnia godzina.

Blade światełko gromnicy
Zdmuchnęły siostry mej wargi,
Ja widzę jasność niezmierną,
Wschodzącą nad życia piargi.

Idziecie z ciałem na cmentarz,
Aby spoczęło wśród krzyży,
A ja po progach promiennych
Wstępuję coraz to wyżej.

Was nad krawędzią mogiły
Mej trumny zatrzyma wieko,
Ja pójdę lat miljardy
I nie wiem jak zajdę daleko.

Lecz gdy na przyszłe Zaduszki
Na grób przyjdziecie z objatą,
To stanę nad wami niebem
I dnia złotego poświatą.

Eugenjusz Wojtych.

NOWY LOT COBHAMA. Donoszą z Londynu, że Sir Allan Cobham podejmie wkrótce nowy, wielki lot dookoła Afryki. Cobham poleci na wodnopłatowcu. Długość lotu wynosić będzie 32.000 kilometrów.

ODBUDOWA PAŁACU SPRAWIEDLIWOŚCI W WIEDNIU. Wiadomo, iż w pamiętnych lipcowych rozruchach we Wiedniu został podpalony przez motłoch wspaniały Pałac Sprawiedliwości, który spłonął doszczętnie. Obecnie przystąpiono do jego odbudowy, która będzie kosztowała 6 miljonów szylingów i potrwa przeszło rok. Zatrudnionych zostanie przy niej kilkaset robotników.

TUNEL POŁĄCZY EUROPĘ Z AFRYKĄ. W Madrycie rozpoczęto rozważania nad projektem budowy tunelu podziemnego pod cieśniną Gibraltarską. Król Alfons XIII., zapoznawszy się z projektem, oświadczył, iż uważa go za możliwy do przeprowadzenia. Koszt budowy wynosić ma 250 milj. pesetów.

AMERYKANIE BĘDĄ KOPALI SZMARAGDY W URALU. Firma Hiller i Syn z N. Jorku otrzymała koncesję na eksploatację pokładów szmaragdu w górach Uralskich. Eksploatacja ma być przeprowadzana przy zastosowaniu najnowszych udoskonaleń technicznych, a wydobyte kamienie będą przewożone do Paryża w drodze powietrznej.

PRĄD ELEKTRYCZNY NAROBIŁ SPUSTOSZENIA WE WSI HISZPAŃSKIEJ. We wsi Arcediano w Hiszpanji w wyniku krótkiego spięcia przewodów prądu elektrycznego o wysokiem napięciu wybuchł pożar, który strawił wszystkie prawie zabudowania we wsi. 10 osób zostało śmiertelnie porażonych prądem. 33 osoby są ciężko ranne.

WOŁGA ZAMARZŁA. Z Kazania donoszą, że spadł tam pierwszy śnieg. Zimno dochodzi do 20 stopni niżej zera. Wołga przymarzła. Ruch statków został przerwany.

ZGON PASIERBA EKSKAJZERA WILUSIA. Onegdaj zmarł w Grünbergu na Dolnym Śląsku, 19-letni książę Grzegorz Wilhelm von Schönaich-Carolath, drugi z kolei syn małżonki b. cesarza, w wyniku tragicznego wypadku motocyklowego i przeprowadzonej z tego powodu operacji.

22 POLAKÓW PRZED SĄDEM PARYSKIM, OSKARŻONYCH O RABUNKI. W Paryżu rozpoczął się proces przeciwko bandzie, złożonej z 22 Polaków, oskarżonych o popełnienie w różnych okolicach Francji kradzieży, połączonych z mordem. W sprawie tej ma być wysłuchanych paruset świadków.

TRAGICZNA ŚMIERĆ PASAŻERA. Pociągiem idącym z Krakowa do N. Sącza, jechał murarz J. Kamiński z Męciny dnia 28 października. Nieszczęście chciało, że Kamiński przez własną nieostrożność rozbił szybę, za którą winien był uiścić przepisaną kwotę. Nie mając, czy też nie chcąc kwoty tej zapłacić, wyskoczył on tak nieszczęśliwie przez okno wagonu, że uderzył głową o słup telegraficzny, przyczem roztrzaskał się dosłownie. Przywieziony tym samym pociągiem do Nowego Sącza, zmarł, nie odzyskawszy przytomności.

JEZIORO, KTÓRE WSIĄKŁO. Jezioro Pickett w dolinie rzeki Sequatchie w Stanach Zjednoczonych, uczęszczane licznie przez rybaków, znikło pewnej nocy nagle. Zostały na jego miejscu tylko niewielkie kałuże i pewna ilość ryb. Zdaniem geologów, jezioro musiało spłynąć do wielkiej, znajdującej się pod niem groty.

Od Administracji.

Celem uregulowania nakładu prosimy o szybkie nadesłanie prenumeraty.

ŚWIAT KOBIECY.

OSTATNIE WSKAZANIA MODY.

Płaszcze i suknie wieczorowe.

Jedynem uznanem okryciem damy na sezon zimowy jest futro. O olbrzymim wpływie futra na okrycie świadczy fakt, że z poza swego bastjonu, sezonu zimowego wydziera się ono zwycięsko i zdołało już wtargnąć w sezony jesienny i wiosenny. Oczywiście tylko jako akcesorja i aplikacje w formie obramowań u kołnierzy, rękawów, u dołu i u wylotów.

Nie wszystkie jednak damy mogą sobie pozwolić na futro, nawet w zimie. Stąd też przybiera się płaszcze futrem i nazywa się futrem. Np. na rysunku nr. 1 widzimy efektowny model płaszcza, obramowanego futrem u kołnierza i rękawów. Jak widzimy, kołnierz jest szalowy, tj. wysoki, owijany naokoło szyji i ciągnący się coraz cieńszym paskiem wzdłuż wylotu płaszcza aż do dołu. Płaszcze mogą być sukienne, wełniane, aksamitne lub z materjałów lżejszych i wzorzystych jak krepy. Kolory takich płaszczy najlepsze ciemne albo popielate. Krepy na dni cieplejsze są w kolorach jasnych, ale już nigdy nie jaskrawych.







Na rysunku nr. 2 widzimy inny model płaszcza obramowanego futrem w sposób podobny, jak przy poprzednim modelu. Płaszcz ten atoli (przeznaczony dla osób szczupłych) jest suto marszczony i upięty wysoko z boku. Materjały najodpowiedniejsze na taki typ płaszcza, to welur albo aksamit.

Rysunek nr. 3 przedstawia model sukni kombinowanej popołudniowej z różowego aksamitu; może być również z wełny koloru beige albo z jerseyu; bardziej efektownie choć mniej elegancko będzie wyglądał ten typ z crepe marocain z całym aparatem plis, wstążek, krawatek i t. d.

Modele nr. 4 i 5 zawierają typy okryć wieczorowych. Wiadomo, że to są najstrojniejsze tualety kobiece. Model nr. 4 jest bardziej wzorzystym i regularnym typem; wykonany może być z crepe de chine, crepe satin lub georgette, urozmaicony aplikacjami zwłaszcza lamą, wstążkami z jedwabiu lub kwiatami z muślinu. Na typie nr. 5 widzimy suknię wieczorową wydłużoną z przodu i suto upiętą (jest to tylko dla osób szczupłych); okrycie to jest bardzo eleganckie zwłaszcza przy użyciu czarnej satyny lub czarnego velour chiffon jako materjału.

(maf.)

WIADOMOŚCI RADJOWE.

Jak rozpoznać bieguny na transformatorze.

Wielu amatorów, którzy budowali sobie aparat odbiorczy ze wzmocnieniem niskiej częstotkliwości transfomatorowym, natrafiało na trudności w połączeniu transformatora z powodów różnego sposobu oznaczania jego biegunów. Są w handlu transformatory (tańszych typów), na których wogóle niema żadnych znaków rozpoznawczych. Prawidłowe załączenie takiego transformatora, to tylko ślepy traf, o ile rozumie się amator nie rozporządza odpowiedniemi środkami pomiarowemi. Lecz i wtedy oznaczenie początku i końca uzwojenia może nastąpić tylko w aparacie odbiorczym. Wadliwe połączenie początku i końca uzwojenia pozna amator po gwiździe, który ustąpi natychmiast, o ile zmieni się bieguny uzwojenia.

Niemieckie fabrykaty mają zwykle oznaczone bieguny tak: PA, PE, SE, SA. Oznacza to uzwojenie pierwotne — początek (PA) i koniec (PE), uzwojenie wtórne — koniec (SE) i początek (SA). Niekiedy bieguny te oznaczone są P1, Po, S1, So. Zdawałoby się że Po jest początkiem uzwojenia, P1 końcem. Tymczasem tak nie jest. Znakowanie to wzięto z systemów angielskich. Anglicy początek uzwojenia oznaczają przez „i“ (input), koniec przez „o“ (output). Z tego powstało znakowanie niemieckie, niemające żadnego sensu P1, Po, S1, So.

Francuskie typy oznaczone są PE, PS, SE, S3. Początek uzwojenia „E“ (entré) koniec „S“ (sortre). Uzwojenie pierwotne „P“ (primaire), wtórne „S“ (secondaire).

W ostatnich czasach pojawiły się w handlu fabrykaty niemieckie o znakowaniu wręcz odmiennem. A mianowicie: „A“ (koniec uzwojenia pierwotnego), „T“ (początek uzwojenia pierwotnego) dla połączenia z T baterji anodowej, „—“ (początek uzwojenia pierwotnego) i „G“ (koniec uzwojenia wtórnego) dla połączenia z siatką następnej lampy. Znakowanie takie daje możność zorjentowania się w biegunach nawet i mało zaawansowanemu amatorowi.

W. M.

—o:o—

Co podają nam pisma fachowe?

RADJO AMATOR POLSKI Nr. 1 zeszyt październikowy. Pismo to powstałe na gruzach dawnego Radjo Amatora, podaje dalszy ciąg ciekawej rozprawy gen. Cartier „Studjum o radjofonji“. Zaawanzowanego amatora zaciekawią: szemat i opis wykonania odbiornika Hartleya ze wzmacniaczem niskiej częstobliwości, układy pentatronowe i ekranowanie odbiorników. Dla początkujących mamy ciekawy artykuł o układach reflexowych, w którym podano 8 różnych szematów reflexowych.

RADJO AMATEUR wiedeński, numer listopadowy omawia sprawę materjałów izolacyjnych i podaje tablicę porównawczą tych materjałów i wykresy. Amator interesujący się układami reflexowymi, znajdzie nowe szematy reflexowe i uzupełni sobie artykuł o tych układach, podany w Radjo Amatorze Polskim. — W dziale „niebieskiej pauzy“ podano 8-mio lampkową frenodynę z szematem montażowym. Z układów mniejlampowych zasługuje na uwagę 4-lampowy Hartley na wszystkie fale bez wymiennych cewek. Podano szczegółowy opis budowy i szemat montażowy. Kogo ciekawi antena ramowa, znajdzie bliższe dane co do obliczenia jej samoindukcji w artykule o aparacie dwulampowym na odbiór ramowy. Dla krótkofalowców podano bardzo prosty szemat aparatu nadawczego.

Kronika.

ANGORA NA FALI 1800. Radjostacja nadawcza w Konstantynopolu otrzymała nową falę 1180 m. W najbliższych czasach ma być uruchomiona stacja w Angorze. Będzie ona pracować na fali 1800 m.

PRZESYŁANIE OBRAZÓW PRZEZ RADJO. Na ostatniej wystawie radjowej w Nowym Jorku demonstrowano aparat odbiorczy, w którym po dołączeniu do niego w miejsce głośnika specjalnego aparaciku przez jedną jeszcze lampkę wzmacniającą, odbierano obrazy nadawane przez stację nadawczą. Aparat taki pracuje na fali 200—500 m. i może być dołączony do każdego odbiornika lampowego.

ZMIANA FALI KRAKOWSKIEJ. Jak nas informują, zmiana fali radjostacji krakowskiej nastąpi w najbliższym czasie. Próby nadawania na fali 500 m. wypadły pomyślnie i uzyskano nawet silniejszy odbiór niż na fali 422 m. Z powodu jednak protestów radjoamatorów krakowskich, ustalenie nowej fali jeszcze nie nastąpiło. Prawdopodobnie stacja krakowska otrzyma falę około 540 m.

TECZKI RADJOAMATORA Nr. 1 i 2 wyczerpane. — Nr. 3 Cztery odbiorniki kryształkowe 1.45 zł. — Nr. 4 Ulepszona negadyna dwulampowa 3 zł. — Nr. 5 Czterolampowy odbiornik rezonansowy 3 zł.

Programy radjowe podajemy na 8-ej stronie.

Praca społeczna młodych ziemianek

Z okazji Zjazdu Ziemianek zawiązało się w Krakowie — jak donosiliśmy — Koło Młodych Ziamianek. Centrala tej organizacji mieści się w Warszawie, a o zadaniach i celach jej można wyrobić sobie pojęcie na podstawie dotychczasowej jej dziewięcioletniej działalności. Zawiązane w styczniu 1918 r. na zjeździe Zjednoczonych Ziemianek miały za cel wyrobienie zastępu dzielnych obywateli kraju oraz pracę dla społeczeństwa w tym zakresie, jakiego wymaga bieżąca chwila. W czasie wojny więc pracowała Sekcja Pomocy dla rannych żołnierzy. Po wojnie pracowały młode Ziemianki z Kołem Zjednoczonych Ziemianek w działach wychowawczym, społecznym i ekonomicznym i zorganizowały m. in. 6 kursów kilimkarstwa. W r. 1923 zajęto się organizowaniem trzydniowych kursów gospodarczo-społecznych dla nauczycielek ludowych wiejskich, organizowano Koła Młodzieży i zakładano wzorowe ogródki przy szkołach.

Równolegle do pracy wśród nauczycielstwa K. M. Z. zajęło się gorliwie swemi młodszemi kulturalnie siostrami i dołożyło wszelkich starań do podniesienia poziomu dziewczyny ze wsi i z miasta.

W tym celu ofiarowało swoją współpracę Stow. Młodych Kobiet, prowadzącemu w Warszawie kluby dla urzędniczek, pielęgniarek i dziewcząt pracujących w handlu i przemyśle i Zjednoczeniu Młodzieży Polskiej w Poznaniu, zakładając po wsiach Stowarzyszenia Młodzieży.

Pozatem Młode Ziemianki organizowały po wsiach **szwalnie społeczne** prowadzone przez jednostki nietylko wykwalifikowane w szyciu, lecz przygotowane do pracy społecznej, przejściem Kursów Instruktorskich.

W obecnej chwili K. M. Z. liczą około 500 członków z 14 Kółkami prowincjonalnemi i jednem zagranicznem z siedzibą w Brukseli.

W bilansie swej dotychczasowej działalności wykazują: 5 kursów dla instruktorek wiejskich, 233 kursów szycia i gotowania, ponad 50 stowarzyszeń młodzieży wiejskiej, 35 bibljotek ludowych, organizację pielgrzymek, wycieczek, teatrów i chórów amatorskich i t. p. Koła Młodych Ziemianek urządziły szereg zbiorowych wycieczek po całej Polsce i zagranicą po Belgji, Francji i Danji.

—o—

Kobieta — Matka.

Artykuł naszego feljetonisty pt. „Kobieta“ zamieszczony w pierwszym dodatku, wywołał ożywioną polemikę. W dzisiejszym numerze ponownie zabiera w tej sprawie głos „Polka“, sięgając trafnie do źródeł poruszonego tematu.

Szanowny Rycerz „Tensam“ nabawił mnie nieco kłopotu.

Szpada? Szermierka? Ależ panie łaskawy — wszak wypowiedziałam się co-dopiero przeciwko zakusom męskich nawyknień u żeńskiej połowy rodzaju ludzkiego, do której mam zaszczyt należeć. — Przytom nie chcę, by te fejletony były banalne a miłość i pojedynki dość już wyczerpująco omawiano. Właśnie ja także w traktowaniu kwestji chcę wyjść „poza krąg światła lampy stołowego pokoju“, bo w tym zakresie już dużo i pięknych rzeczy napisano.

„Ciocia“?*). Doskonale. (Byle nie Telimena) patrzyła dłużej na różne życia przejawy i zetknęła się z pedagogją, co już żadnej rozbieżności z jej niewieścią psychiką nie stanowiło. Wypowiada swe spostrzeżenia zupełnie poważnie — a jeżeli rycerskość Czytelnika pozwoli mu przeczytać je uważnie, może wtedy materjał do dyskusji raczej, niż do szermierki słów się znajdzie. Z francuszczyzny kwituję zupełnie, w imię pseudonimu!

Powaga macierzyństwa z ciała i z ducha jednoczy każdą jednostkę ludzką nierozerwalnie z postacią kobiety. „Boskiem, twórczem cierpieniem“ nazywa pisarz włoski (Papini) trud fizyczny matki, ale cóż powie o tym trudzie drugim niesłychanie długim, o trudzie wychowawczym, zdążającym właściwie do utworzenia „człowieka“ a więc charakteru jego, według etyki wiary, prawości, w myśl wskazań i tradycyj narodowych.

Kto ma sposobność a chce obserwować taką pracę wychowawczą matki wierzącej, mającej na ustawicznym względzie nietylko ciało, ale i duszę dziecka, niestrudzoną w czuwaniu nad nią, niewyczerpaną w pomysłach, walczącej o nią modlitwą, łzami i niezłomną postawą wiary swej, cnoty i powagi matczynej, ten doprawdy choćby w duchu uklęknąć musi przed tą świętą pracą, walką i twórczym wysiłkiem. — I wtedy zrozumie, że Bóg z macierzyństwem połączył dziwną moc matki nad sercem dziecka, że dał jej specjalną mądrość do urobienia świata wewnętrznego i zasadniczych pojęć etycznych — zdolność, jakiej nic na świecie zastąpić nie zdoła. Zauważył to również Sienkiewicz: „Niema takich instytucyj na świecie, któreby mogły wpływ dobrych matek uczynić zbytecznym“.

Toteż nieomal wszyscy wielcy ludzie przyznawali w ciągu wieków i obecnie, że wszystko po Bogu zawdzięczają wpływowi matki. Niedawno czytaliśmy piękny list Ks. Prymasa Hlonda do matki; niedawno też zmarły a tak zasłużony śp. Ks. Arcybiskup Bilczewski tej samej prawdzie wymowne dał świadectwo. Nie znaczy to, by pomijali lub niedoceniali pamięci i czci swym ojcom należnej — ale jest to wyznanie stwierdzeniem tego tajemniczego wpływu i mocy, jaką Bóg dał matce, kiedy dając jej misję odradzania ludzkości fizycznie, połączył z nią jako człowiekowi na obraz Jego stworzonemu przystało, dar niezrównany, w twórczej swej własności Bogu samemu podobny, odradzanie jej także z ducha, przez należyte wychowanie.

I stąd promienieją w pierwszych wiekach chrześcijaństwa święte postacie matek a w ślad za niemi wielcy i święci synowie, filary Kościoła św., uczeni i dostojni a sercem prości i czyści, szanujący swe matki i powolni ich wpływom nietylko w latach dziecięcych, ale i młodzieńczych a nawet męską nacechowanych dojrzałością.

Oto pierwsze prawo odwieczne szacunku i czci dla kobiety, które jest niezmienne i zawsze w zasadzie obowiązujące — prawo jej macierzyństwa względem nas wszystkich.

Polka.

*) Jak już sprostowaliśmy, feljetonista „Tensam“ nie użył tego zwrotu. Wskutek omyłki drukarskiej podano mylnie słowo „ciocia“ zamiast **cięcie** — jak w rzeczywistości być powinno.

—oo—

Co słychać w Krakowie?

Rezolucje krakowskiego Koła T. N. S. W.

Krakowskie Koło Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych na posiedzeniu w dn. 29 października po wysłuchaniu sprawozdania kol. M. Rozmarynowicza ze Zjazdu Filologów w Warszawie oraz po wyczerpującej dyskusji wyraża przekonanie, że do obniżenia poziomu szkół średnich, a zwłaszcza gimnazjum humanistycznego i klasycznego przyczyniły się:

1) Powszechny prawie brak zrozumienia ważności wychowania opartego na kulturze klasycznej, dającej podstawy pojęć idealnych dla życia obywatelskiego, społecznego i państwowego, które stanowią przeciwwagę krańcowego zmaterjalizowania ludzkości. 2) Wykształcenie dające do ręki tylko broń materjalną, a nie oparte na platońskich ideach prawdy, dobra i piękna, nie daje jednostce pełnego szczęścia, a dla życia społeczeństwa stwarza typy wprost niebezpieczne. 3) Zbyt częste zmiany programów wprowadzają zamęt w życiu szkoły (powszechnej i średniej), **przyczyniają się do obniżenia umysłowego młodzieży a nie urzeczywistniają harmonijnego wychowania przyszłego obywatela.** — Krak. Koło T. N. S. W. trwa stale na stanowisku utrzymania 8-letniego gimnazjum **a w szczególności jego typu klasycznego.** 4) Wpływy życia pozaszkolnego w dobie obecnej nietylko nie wspomagają, lecz nawet utrudniają, a niejednokrotnie niszczą oddziaływanie wychowawcze szkoły. 5) **Szkoła średnia nie otrzymuje obecnie materjału młodzieży należycie przysposobionej pod względem umysłowym i wychowawczym.** 6) Przeciążenie profesorów nadzwyczajnemi wymaganiami, niepewność jutra, brak należytej opieki ze strony czynników decydujących, utrzymanie jedynie w stosunku do nauczycielstwa szkół średnich krzywdzących postanowień t. zw. ustawy sanacyjnej, wprowadzają nastrój przygnębienia i utrudniają owocną pracę zawodową.

Komisja dyscyplinarna głównej komendy policji

zbada okoliczności wśród jakich został pobity akademik.

Główny komisarjat policji otrzymał cały materjał dotyczący policji krakowskiej w stosunku do młodzieży uniwersyteckiej w związku ze znanem zajściem, w czasie którego został ciężko pobity przez policję student Uniwersytetu, Jugosłowianin Corner. Z polecenia głównego komendanta policji państwowej pułkownika Jagrym-Maleszewskiego, wyjechała wczoraj specjalna komisja dyscyplinarna głównej komendy, która przesłucha na miejscu funkcjonarjuszy policji i przedłoży odpowiednie wnioski władzom wyższym.

—o:o—

Tydzień Akademika rozpoczęty.

Z Komitetu Tygodnia Akademika informują nas, że w związku z ostatniemi zajściami zostały odwołane w czasie Tygodnia Akademika wszystkie pochody, korowody masek i „Budowa Domu Akademickiego“ na Rynku.

Zgodnie z programem. Tydzień Akademika rozpoczął się wczoraj we czwartek „Żywym Dziennikiem“ w Sali Starego Teatru o godz. 8 wieczorem. Z różnorodnych atrakcji w jakie obfituje tegoroczny Tydzień Akademika niewątpliwie wielkie zainteresowanie budzą urządzane przez Komitet T. A. **Dancingi Premjowe,** które odbędą się w dniach 5 i 12 b. m. we „Florjance“ (Basztowa 8). Zgromadzą one wielkie rzesze młodzieży, która pragnie w miłej atmosferze, podsyconej żywiołową werwą akademicką spędzić kilka miłych i beztroskich godzin. Zaproszenia wydaje się w Stow. Stud. Ak. Górn. Retoryka 1 i w Biurze T. A. Jabłonowskich 10/12. Wstęp 3 zł., akad. 1.50. Początek o 9-tej wiecz.

Wieńce z pogrzebu Mickiewicza

wiszą nadal w sali pamiątek.

Z powodu pogrzebu Słowackiego i aktualnej kwestji pomieszczenia wieńców, chwilowo przechowywanych w Katedrze na Wawelu, wygłaszano w ostatnich tygodniach w rozmowach prywatnych zdanie, jakoby pamiątki z pogrzebu Mickiewicza złożone w r. 1890 w Muzeum Narodowem, miały tam zmarnieć. Również na ostatniem posiedzeniu Komitetu Sprowadzenia Zwłok Słowackiego to samo zdanie wyrażono, nie zasięgnąwszy poprzednio informacji o losach tych pamiątek.

Chcąc koniec położyć tym fałszywym i krzywdzącym pogłoskom, zarząd Muzeum Narodowego oznajmia, że **wszystkie srebrne wieńce z pogrzebu Mickiewicza, w liczbie 36, zgadzającej się z liczbą podaną przez inwentarz, wiszą od roku 1890 w sali pamiątek i tam zawsze można je oglądać i sprawdzić.** Szarfy zaś z innych wieńców i pogrzebów (Siemiradzkiego, Lenartowicza), w liczbie 1100, które dawniej wisiały na ścianach tejże sali, zostały stamtąd usunięte w r. 1914, ażeby zrobić miejsce innym pamiątkom i leżą starannie przechowywane w skrzyniach, czekając na czas, kiedy można je będzie na widok publiczny wystawić w obszerniejszym lokalu muzealnym.

Dalsze ofiary na odnowienie kościoła Marjackiego.

W ostatnim czasie wpłynęło na rzecz odnowienia kościoła Marjackiego w Krakowie kilka znaczniejszych ofiar, w szczególności Wydział powiatowy w Toruniu nadesłał 300 złotych, od Polskiej Misji Katolickiej we Francji wpłynęło 80 franków fr., oraz konsulat polski w Lille nadesłał 50 franków fr. Nadmienić należy, że bardzo ofiarnie i systematycznie napływają składki urzędników krakowskiej Izby Skarbowej i Miejskiej Kasy Oszczędności.

Echa katastrofy witkowickiej.

Odznaczenie bohaterskich wartowników.

Ostatni dziennik personalny Ministerstwa spraw wojsk. ogłasza zarządzenie prezesa Rady ministrów o nadaniu krzyża zasługi żołnierzom, którzy dnia 5 czerwca b. r. pełnili służbę wartowniczą przy prochowni w Witkowicach i po bohatersku spełnili swój obowiązek podczas katastrofy wybuchu. I tak srebrny krzyż zasługi nadano kapralowi Janowi Nierządowi (ciężko rannemu w oczy) i kan. Józefowi Wawrze, poległemu podczas wybuchu. Bronzowy krzyż zasługi otrzymali kanonierzy: Antoni Kolorus, Karol Kreis, Jan Liber, Piotr Pęgiel i Stanisław Wolny.

Procesy przed przysięgłymi.

Na rozpoczynającą się dn. 14 bm. w sądzie okr. karnym w Krakowie piątą tegoroczną kadencję przysięgłych rozpisano dotąd 7 rozpraw, a mianowicie 3 o zbrodnię zdrady głównej, 3 o zbrodnię morderstwa i 1 o zbrodnię rabunku. Pierwsza rozprawa odbędzie się przeciw **Dawidowi Kühnreichowi** i dwom wspólnikom o zdradę główną, druga odroczona podczas poprzedniej kadencji przeciw **Michałowi Czechowi** i pięciu wspólnikom o zdradę główną, dalsze również o zdradę główną przeciw **Natanowi Mondererowi i Chaimowi Kindermanowi.** Nadto będą odpowiadać przed sądem **Jakób Rosenberg** o zbrodnię rabunku, **Ludwik Błach** i tow. o mord rabunkowy, **Franciszek Nowakiewicz** o zbrodnię morderstwa oraz **Juljan Góralczyk** i **tow.** o zbrodnię morderstwa rabunkowego.

Rozprawa przeciw **Maciejowi Paluchowi** o zamordowanie żony Zofji w Dłubni pod Krakowem nie została dotąd rozpisana, gdyż akt oskarżenia jest dopiero w toku wygotowania w prokuraturze. O ile akt oskarżenia zostanie wygotowany w tych dniach i oskarżony nie wniesie sprzeciwu to proces przeciw Paluchowi odbędzie się w pierwszych dniach grudnia, gdyż dotychczas rozprawy są rozpisane do końca listopada.

—oo—

ZNOWU ŚMIERĆ WSKUTEK PRZEJECHANIA SAMOCHODEM.

Dnia 2 bm. o godz. 21 samochód, którego numeru dotąd nie stwierdzono a tem samem właściciela nie udało się odszukać, najechał w ul. Juljusza Lea na Adama Skakulskiego (l. 15), zam. przy ul. Juljusza Lea 15. Skutkiem najechania chłopiec doznał ciężkich obrażeń cielesnych; a gdy go ojciec odwoził do szpitala zmarł w drodze. Za sprawcą przejechania wdrożono dochodzenia policyjne.

—

Kraków, 4-go listopada 1927.

Piątek 4: św. Karola Bor.
Sobota 5: św. Zacharjasza pr. i św. Elżbiety.
Sobota 5: Wschód słońca o godz. 6.34. zachód o 16.12.

—oo—

SĄD UCHYLA ZAJĘCIE NAKŁADU „WIEŃCA-PSZCZÓŁKI“. Sąd okręgowy karny w Krakowie uchylił zajęcie czasopisma „Wieniec-Pszczółka“ Nr. 44 z daty Kraków 6 listopada 1927. Zajęcie spowodowała Dyrekcja policji z powodu artykułu wstępnego pt. „prezes Głąbiński o pożyczce zagranicznej“. Sąd orzekł, że w artykule tym są przytoczone dosłownie postanowienia zawarte w rozporządzeniu Prezydenta Rzpltej a wysnute z nich uwagi autora nie przekroczyły granic dozwolonej krytyki.

NOWY ZARZĄD ZWIĄZKU INWALIDÓW. Wybrany na II Nadzw. Walnem Zebraniu Zw. Inwalidów Wojennych Powiatowego Koła w Krakowie Zarząd ukonstytuował się w składzie następującym: prezes Dr. Stanisław Prostak, wiceprezes Jan Widliński, sekretarz Dr. Michał Feret, zast. sekretarza Mieczysław Kamiński, skarbnik Jan Babraj, zast. skarbnika Leopold Ruła. W skład Komisji rewizyjnej wchodzą: Stanisław Zachara, Wojciech Książek, Stanisław Mazurek, Jan Piszczek i Aleksander Biły, w skład sądu koleżeńskiego: Andrzej Pelech, Józef Kapecki, Stanisław Koperny, Józef Wielgosz i Franciszek Bieleń.

CZY TO NIE WSTYD? Otrzymujemy nast. słuszne uwagi: Na wprost kościoła parafjalnego w Podgórzu stoją już kilka lat kloaki. Jeżeli gdzieindziej a nawet w dzielnicy żydowskiej kloaki są wybudowane pod poziomem ulic, dlaczego publiczne ustępy w Rynku podgórskim muszą stać naprzeciwko kościoła i to na samym placu? Czy nie można by ich przenieść gdzieindziej?

KOSZYKI NA ODPADKI. Magistrat przystąpił obecnie do umieszczenia na ulicach metalowych koszyków, przeznaczonych na odpadki. Magistrat powołując się na obowiązujące przepisy, po myśli których zaśmiecanie ulic jest wzbronione, wzywa publiczność, by wszelkie odpadki jak: papiery, niedopałki papierosów, łupiny owoców i t. p. wrzucała do koszyków. Jakiekolwiek uszkadzanie koszyków jest wzbronione. Nad przestrzeganiem tego zarządzenia czuwać będą organy policji, które w myśl dekretu o wprowadzeniu postępowania doraźno-mandatowego na obszarze Małopolski, wyposażone zostaną w najbliższych dniach w prawo doraźnego karania winnych.

ZDERZENIE TRAMWAJU Z AUTEM. W ulicy Zwierzynieckiej zderzył się wóz tramwajowy z autem ciężarowym Nr. 16446, skutkiem czego obydwa wozy zostały uszkodzone. Wypadku w ludziach nie było.

KRADZIEŻE. Salomon Weisberg, kupiec z Bochni zgłosił do policji, że dnia 2 bm. o godzinie 1 pop. skradziono mu z wozu przy ulicy Józefińskiej większą ilość skóry boksowej wartości 500 zł. — Z remontowni Michała Batki w Zakrzówku skradziono dynamomaszynę wartości 250 zł.

—ooo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

WSPÓLNA ADORACJA MĘSKA Najśw. Sakramentu w kościele SS. Felicjanek na Smoleńsku odbędzie się w niedzielę 6 bm. od godz. 3—4 popoł.

Z KATOL. ZWIĄZKU POLEK. W sekretarjacie Katol. Związku Polek, Rynek gł. 1 odbędzie się w sobotę 5 bm. o godz. 6-tej wiecz. pogadanka, którą zagai O. Jan Rostworowski na temat: O akcji pacyfistycznej. Goście mile widziani.

NA POSIEDZENIU TOW. MATEMATYCZNEGO w sobotę 5 bm. o godz. 19 (Gołębia 20) p. prof. dr. A. Rosenblat wygłosi odczyt na temat „Z teorji powierzchni nośnych w aerodynamice“.

DANCINGI w każdą sobotę o godzinie 8-ej i w niedziele o godzinie 6 wieczór — urządza „Ognisko“ Podoficerów Zawodowych Z. K. i K. S. „Patria“ przy ul. Mogilskiej L. 2 (Dom Żołnierza Polskiego). Stałe legitymacje wydaje komitet przy wejściu. — Wstęp 1 zł.

PIERWSZY DANCING W SALACH STAREGO TEATRU urządza, na swoje cele, Towarzystwo Ochrony dzieci i młodzieży (T.O.M.) w sobotę, 12 b. m. Dancing ten przyniesie szereg niespodzianek, między innemi urządzony po raz pierwszy w Krakowie pokaz mód. Eksponaty ostatniej mody będą tem większą atrakcją, że ukażą się w nich artystki Teatru im. J. Słowackiego.

—oo—

CIERPIĄCY NA ARTRETYZM, reumatyzm, ischias, dnę, skazę moczanową, choroby nerek, tremię, upadek sił i energji życiowej, szukają ulgi swych cierpień w zdrojowiskach radioczynnych (Joachimstal, Gastein etc.), których skuteczność jest znaną i wielokrotnie wypróbowaną. W razie utrudnionego wyjazdu do zdrojowiska zagranicznego lub krajowego, może pełnowartościowa kuracja być przeprowadzoną tanim kosztem w domu, przez stosowanie **PREPARATÓW RADJOAKTYWNYCH** Laboratorjum „RAD“ w Krakowie. Opisy i pouczenia na żądanie.

Na składzie w Aptece Mag. Józefa Koperskiego w Krakowie, ul. Karmelicka 9, oraz we wszystkich aptekach.

—o:o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Turandot“.
Sobota: „Turandot“.

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI“.

Czwartek: „Karnawał miłości“.
Piątek: „Karnawał miłości“.
Sobota: „Karnawał miłości“.

REPERTUAR KONCERTOWY.

Piątek 4: Narodowa orkiestra Namysłowskiego.
Sobota 5: Sasza Leontjew, tancerz.
Wtorek 8: Wieczór Chopina z A. Rubinsteinem.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Człowiek bez rąk“.
SZTUKA: „Ostatni walc“.
WARSZAWA: „Szalony wyścig“ (Tom Mix).
PROMIEŃ: „Wyprawa myśliwska do Abisynji“.
NOWOŚCI: „Car Iwan Groźny“.
BAGATELA: „Car Iwan Groźny“.
UCIECHA: „Niebezpieczny kochanek“, komedja-dramat.
CORSO: „Buffalo-Bill“.

—oo—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Wyjątkowe powodzenie jakie zdobył sobie „Turandot“ w świetnej reżyserji dyr. Nowakowskiego, skłania Dyrekcję do utrzymania tego widowiska na afiszu bez przerwy dziś w piątek i dni następne. Premjera „Larw“ Grabińskiego zostaje wskutek tego przesunięta na tydzień przyszły. W niedzielę popołudniu „Fura słomy“.

„PAN GELDHAB“ NA SCENIE TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Koło dramatyczne klasy VIII gimn. IV-go im. H. Sienkiewicza odegra w sobotę 5 b. m. na scenie Teatru miejskiego im. Słowackiego „Pana Geldhaba“. Początek o godz. 3.30 po poł. Bilety do nabycia w gimn. IV przy ul. Krupniczej codziennie od godziny 4—6 po po., a w dniu przedstawienia w kasie teatralnej od godz. 10 rano. Jako wykonawcy wystąpią: Pan Geldhab Ludwik Lewin, Flora, jego córka R. Gundelachówna, Książę Rodosław Jan Jankowski, Lubomir, rotmistrz Włodzimierz Gundelach, Major, przyjaciel Lubomira Jan Rajtar, Lisiewicz, przyjaciel księcia Edgar Kirschner, Konto, intendent księcia M. Tobiasz, Piórko Jan Rozwadowski, Komisant Tadeusz Mazur. Reżyserował: Stanisław Kustowski, artysta Teatru im. J. Słowackiego. W czasie przerw przygrywać będzie orkiestra gimn. pod kier. T. Pileskiego.

Z OPERETKI „NOWOŚCI“ komunikują: Gorąco przyjęta operetka Waltera Broniewskiego pt. „Karnawał miłości“, pełna dowcipnej treści, o muzyce lekkiej powtórzoną będzie dziś w piątek i dni następnych o 7.30 w., w niedzielę dwukrotnie o 3.30 pop. po cenach zniżonych i o 7.30 w. W poniedziałek teatr zamknięty. — W przygotowaniu sensacyjna operetka Oskara Straussa w przekładzie K. Krumłowskiego pt. „Królowa“, która bogactwem treści i wspaniałością wystawy przewyższy wszystkie swe poprzedniczki. Reżyseruje niezmordowany dyr. Pilarski.

SŁYNNA ORKIESTRA POD DYREKCJĄ ST. NAMYSŁOWSKIEGO, która obecnie w Polsce owacyjnie jest przyjmowana, a której koncerta są tłumnie uczęszczane, wystąpi w Krakowie tylko jeden raz, a to dziś w piątek o godz. 8.15 wieczór w Starym Teatrze. Bogaty program obejmuje utwory orkiestralne Chopina, Grossmanna, Jotejki, Müncheimera, Wagnera, Rogowskiego i sławne mazury Namysłowskiego.

PIERWSZY WIECZÓR TAŃCÓW SASZY LEONTJEWA, który zagranicą jest przedmiotem ogólnego zachwytu a prasa codziennie szeroko się o nim rozpisuje, odbędzie się w Krakowie w sobotę 5 bm. o godz. 8 wieczór w Starym Teatrze. Znakomitemu artyście akompaniować będzie znany kapelmistrz wiedeński, Kurt Clas.

Życie gospodarczo-społeczne.

Powszechny spis bydła trzody, koni i owiec.

Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało zarządzenie, w myśl którego w okresie od 1-go do 10 grudnia b. r. odbędzie się dla celów statystycznych na całym obszarze państwa polskiego powszechny spis koni, bydła, trzody chlewnej i owiec, stanowiących własność publiczną i prywatną, a to według stanu z dnia 30 b. m. Czynności spisowe przeprowadzą w powiatach starostwa, a w miastach z ludnością 25.000 i wyżej — magistraty. W instytucjach i zakładach wojskowych przeprowadzą spis właściwe władze wojskowe. Ogólne kierownictwo i nadzór nad przeprowadzeniem powierzono Głównemu Urzędowi Statystycznemu. Spisu dokonywują zarządy gmin wiejskich i miejskich, a w instytucjach i przedsiębiorstwach państwowych i komunalnych zarządzające niemi władze.

—o:o—

Obroty skarbu państwa w sierpniu.

Według danych departamentu kasowego z początkiem sierpnia rozporządzał skarb nadwyżką funduszów skarbowych w wysokości 261.5 milj. zł. W ciągu miesiąca przybyło 28 milj. nadwyżki dochodów nad wydatkami. Biletów zdawkowych wybito 13 milj. zł. Tak więc nadwyżka funduszów skarbowych wyniosła z końcem miesiąca sprawozdawczego 301.8 milj. złotych.

—o—

Wygrane dolarówki.

W uzupełnieniu wczorajszej notatki o wyniku ciągnienia dolarówki nadmienić należy, że wygrane po 100 dolarów padły na numery:

258.284,	036.614,	812.284.	808.559.	602.294.
210.104.	268.306,	513.397.	488.688,	725.400.
113.729,	589.277.	922.528.	473.586.	052.838,
349.219,	691.051,	687.535,	820.007,	834.240.
812.955,	987.452,	430.594,	449.804.	278.732.
080.692.	001.810,	091.298,	954.270.	801.354.
840.144,	798.721.	940.753,	769.305,	895.818,
536.854.	638.702,	077.858,	529.954.	515.228.

Następne ciągnienie odbędzie się [illegible] nia 1928 roku.

—o:o—

Wszechświatowe zbiory zbóż.

Według obliczeń Międzynarodowego Instytutu Rolniczego w Rzymie tegoroczne zbiory w najważniejszych krajach, produkujących zboże, Europy, Stanów Zjednoczonych, Azji, Afryki Południowej, w Kanadzie i Meksyku wynoszą dla pszenicy (33 kraje) — **819.8 miljonów quintali metrycznych** wobec 754.9 milj. qu., stanowiących średnią przeciętną ilość w ciągu ubiegłych sześciu lat.

Zbiory żyta (24 kraje) **wynosiły 226.5 milj. quint. metr.**, wobec 215.7 milj. quint. metr. za ubiegłe sześć lat.

Jęczmień (28 krajów) — 257.7 milj. quint. metr. wobec 229.5 milj. quint. metr., oraz owsa (28 krajów- — 295 milj. quint. metr. wobec 24.481.7 milj. quint. metr.

—ooo—

Podwyżka składowego na stacji Zakopane

Ministerstwo komunikacji podaje do wiadomości, że wobec przepełnienia magazynów na stacji Zakopane, zarządzono od dnia 26 października aż do odwołania dziesięciokrotne podwyższenie na tej stacji składowego i postojowego.

—oo—

Polski przemysł i handel.

Komitet redakcyjny, złożony z przedstawicieli biur wszystkich Izb przemysłowo-handlowych w Polsce pod naczelną redakcją p. Władysława Stesłowicza, szefa biura Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie, b. ministra postanowił wydać podręcznik propagandowy o handlu i przemyśle w Polsce, który w sposób przejrzysty zawierać będzie opisy poszczególnych przedsiębiorstw. Dzieło to wydanem zostanie w 10.000 egzemplarzy, o objętości 2000 stron w języku polskim, francuskim i niemieckim i służyć ma nie tylko jako zestawienie źródeł zakupu towarów w kraju, lecz przedewszystkiem jako środek propagandowy polskich wyrobów dla zagranicy.

Komitet redakcyjny zdecydował się głównie przystąpić do tego wydawnictwa z tego powodu, ponieważ od chwili powstania naszego Państwa przedsiębrano liczne próby w kierunku opracowania takich dzieł, które jednak wydały niezupełne lub niezadawalające wyniki, względnie ograniczyły się do pobrania kwot za ogłoszenie bez wydania zapowiedzianego dzieła.

Z tego też powodu wpływały do Izb przemysłowo-handlowych liczne zażalenia i stał się ten stan rzeczy przyczyną dla której zagranica uważała się za powołaną do wydawania ksiąg adresowych itp., dotyczących polskiego handlu i przemysłu. Te okoliczności spowodowały, iż przedstawiciele biur przemysłowo-handlowych postanowili pod własną redakcją i zarządem wydać wspomniane zestawienie i opis źródeł zakupu towarów w Rzeczypospolitej Polskiej.

—oo—

Aktualne zagadnienia celne.

z przedmową Władysława Danielewicza, naczelnika Wydziału Taryfowego Ministerstwa Skarbu. Nakładem redakcji „Rolnika Ekonomisty“, str. 80, cena 2 zł, napisał W. Krzywicki. — Jest to cykl artykułów drukowanych uprzednio na łamach „Rolnika Ekonomisty“. Zawiera on: Dotychczasowe prowizorjum celne. Cele i metody różniczkowania taryfy celnej. Układ grupowy taryfy celnej. Taryfa pojedyńcza i taryfa podwójna. Metody kalkulacji stawki celnej itd.

Akcje chwiejne.

Giełda pracuje nadal pod znakiem tendencji chwiejnej. Na ogół konjunktura kształtuje się dla akcyj dość niekorzystnie. Zieleniewski zniżkowy przy silnej podaży, podobnie jak Elektrownia w Sierszy, którą jednak dokonano większych transakcyj. Tendencja słaba przejawia się również i przy Chodorowie, oraz Azotach. Jedynie Krakus poszukiwany. — Ruch na ogół słaby.

Pagiełdzie również niezbyt wesoło. Zniżka na całej linji. Podobnie jak na giełdzie i tu ruch słaby.

Notowano: Bank Polski 155 zł, Pharma 1.25 zł, Żegluga 22 gr, Zieleniewski 23.10 do 22.70 zł, Parowozy 42.50 zł, Górka 85 zł, Siersza Górnicza 7.20 do 7.50 zł, Azot 1.60 zł. Elektrownia 50 zł. Krakus 30 gr. Chodorów 180 zł. Jaworzno 24 do 24.10 zł, Nobel 4.90 zł. Cegielnie 52.50 zł. Gazy Wschodnie 28 zł, Dolarówka 60 zł, Nitrat 25 gr.

W walutach zupełny spokój, tendencja utrzymana.

Dolar w Krakowie 8.88 do 8.88 i pół zł., dewiza dolarowa 8.90 i pół do 8.91 i pół zł.

Oficjalna giełda walutowa: Dolary 8.88 do 8.87¾, 8.88, 8.90, 8.86. Belgja 124.18, 124.49½, 123.87. Londyn 43.39.5, 43.50, 43.28, Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88. Paryż 35.25, 35.11¼, 34.93. Praga 26.415, 26.48, 26.35, Szwajcarja 171.82, 172.25, Włochy 48.725, 48.845, 48.605. Wiedeń 125.85, 126.16, 125.54.

Sprawy urzędnicze.

ROZPORZĄDZENIE O NALEŻNOŚCIACH ZA PODRÓŻE SŁUŻBOWE, DELEGACJE I PRZENIESIENIA.

W numerze 92 Dziennika Ustaw R. P. z dnia 25 października br. zamieszczone zostało nowe rozporządzenie Rady Ministrów, **podwyższające należności za podróże służbowe**, delegacje (odkomenderowania) i przeniesienia **funkcjonarjuszów państwowych, sędziów i prokuratorów oraz wojskowych.** Powyższe rozporządzenie ponadto częściowo zmieniło normy obliczania tych należności.

Według przytoczonego rozporządzenia, obowiązującego **z dniem ogłoszenia**, diety wynoszą dziennie:

1) dla funkcjonarjuszów państwowych i wojskowych zawodowych, a pobierających uposażenie: według grupy II 50 zł (dotychczas 27), według grupy III i IV 35 zł (dotychczas 21 zł), według grupy V 25 zł (17 zł), według grupy VI 20 zł (13 zł), według grupy VII 15 zł (12), według grupy VIII 13 zł (10), według grupy IX 11.50 zł (9 zł), według grupy X—XII 9.50 zł (7 zł), według grupy XIII—XVI 6.50 (5 zł);

2) dla sędziów i prokuratorów, pobierających uposażenie: według grupy C i D 35 zł (dotychczas 21.50), według grupy B 25 zł (dotychczas 17.20 zł), według grupy A 20 zł (dotychczas 13.76 zł);

3) dla szeregowych niezawodowych: a) podoficerów oraz podchorążych 2 zł 50 gr, b) szeregowców i szeregowców 2 zł.

Przy podróżach służbowych, delegacjach (odkomenderowaniach) i przeniesieniach **do stolicy oraz na obszar województwa śląskiego zwiększa się diety o 20 proc.** Postanowienie to nie ma zastosowania do podróży służbowych, delegacyj (odkomenderowań) i przeniesień odbywanych na obszarze województwa śląskiego przez osoby, mające zwykłe miejsce służbowe na tym obszarze.

Jednostką obliczania diet jest 24-godzinny okres czasu, liczony od chwili wyjazdu ze zwykłego miejsca służbowego do chwili powrotu do tegoż miejsca, przyczem:

a) Jeżeli pobyt poza zwykłem miejscem służbowem trwa dłużej niż 24 godziny, należy się **za końcowy okres czasu**, o ile on wynosi **więcej niż 12 godzin, cała dieta** (dotychczas połowa diety), o ile zaś wynosi więcej niż 6 godzin — połowa diety.

b) Jeżeli pobyt poza zwykłem miejscem służbowem trwa krócej niż 24 godziny, należy się połowa diety (o ile jednak pobyt ten trwa dłużej niż 6 godzin), zaś cała dieta tylko w tym wypadku, gdy pobyt poza zwykłem miejscem służbowem, trwający dłużej niż 6 godzin, przypada na porę nocną, między 21 a 6 godziną.

(A. G.)

Zebranie rękodzielniczo-mieszczańskie

W SPRAWIE USTAWY PRZEMYSŁOWEJ.

Staraniem Sekretarjatu Rękodzielniczo-Mieszczańskiego przy Ch. D. w Krakowie odbędzie się w niedzielę dnia 6 listopada b. r. w sali Domu przy ul. Potockiego 11 o godz. 4-tej po południu **Zebranie Rękodzielniczo-Mieszczańskie** z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie. 2) **Nowa ustawa przemysłowa**, referuje red. **Józef Warchałowski.** 3) **Pożyczka państwowa i jej wpływ na życie gospodarcze**, referują senator **Adelman** i dr. **Br. Kuśnierz.** 4) Dyskusja. — Rękodzielnicy polscy winni przybyć jak najliczniej na zebranie niedzielne, by się zapoznać z tak ważnemi sprawami, dotyczącemi ich zawodu!

Zebranie Rady Okr. Ch. D. w Krakowie odbędzie się w sobotę dnia 5 listopada b. r. o godz. 7 wieczór w sali Domu Związkowego przy ul. Potockiego 11 z następującym porządkiem: 1) Zagajenie. 2) Sprawozdanie o sytuacji w kraju — złoży poseł Holeksa. 3) Dyskusja.

—o—

Praca polityczna Ch. D.

Na wsi małopolskiej.

W niedzielę, dnia 23 października odbył się w **Rzykach**, wiosce górskiej pod Andrychowem wielki wiec Ch. D., w którym wzięło udział około 300 gospodarzy miejscowych. Główny referent **prof. Józef Wawak** nakreślił program Ch. D. poruszając szczególniej sprawy włościańskie, jak również przedstawił sytuację polityczną i gospodarczą w kraju. Po referacie rozwinęła się żywa dyskusja, która doprowadziła do zawiązania Koła miejscowego Ch. D. w Rzykach i wybrania Zarządu z p. Władysławem Hajostem, poważnym gospodarzem miejscowym na czele.

W niedzielę, dnia 30 października z inicjatywy Zarządu Ch. D. w Andrychowie odbyło się zgromadzenie włościan w **Roczynach**, dużej wsi pod Andrychowem. Na zgromadzenie przybył **poseł Holeksa** z Krakowa, który też referował o sytuacji w kraju i przedstawił program Ch. D. Na zgromadzenie przybyli socjaliści i usiłowali rozbić zgromadzenie. Wobec zdecydowanej postawy włościan, opuścili zebranie, poczem zostały uchwalone rezolucje wyrażające zaufanie dla Klubu Ch. D. i podziękowanie dla posła za jego owocną pracę w okręgu.

—o:o—

ZJAZD RADY OKRĘGOWEJ SAMBORSKIEJ CH. D.

Dnia 30 października odbył się w Samborze licznie obesłany Zjazd delegatów okręgu Ch. D. Na przewodniczącego uproszono posła Brylę. Delegaci poszczególnych kół przedstawili sprawozdanie z działalności kół, poczem otworzono dyskusję, w trakcie której ustalono wytyczne, jakich trzymać się winna organizacja Ch. D. w najbliższej przyszłości. Zjazd stwierdził konsolidację i zacieśnienie organizacji w okręgu.

W niedzielę dnia 30 października odbył się w Samborze w sali Chrześć. Związków Zawodowych wiec Ch. D., na który licznie przybyli mieszkańcy Sambora. Na wiec ten przyjechali ze Lwowa zaproszeni poseł prof. Bryla, prezes Rady wojewódzkiej lwowskiej **ks. prof. Szydelski**, oraz sekretarz **tejże p. Łukasiewicz**, Zagai i przewodniczył p. Jan Szafran, sekretarzował inż. Ważko.

Pierwszy przemawiał ks. prof. Szydelski na temat nowej ustawy przemysłowej. Ustawa ta, znosząc dotychczasowe zaborcze ustawy i rozporządzenia, normuje pracę i wzajemny stosunek podwładnych i przełożonych i nakłada przytem pewnego rodzaju moralny obowiązek konsolidacji stanu mieszczańskiego. Prelegent zaznajomił wreszcie słuchaczy z dodatniemi i ujemnemi stronami tej ustawy, za co mu zebrani dziękowali długotrwałymi oklaskami.

Po tym referacie zabrał głos **poseł Bryla**, który mówił na temat sytuacji gospodarczej i politycznej państwa, przyczem szczegółowo omówił znaczenie i wpływ otrzymanej pożyczki na tętno życia gospodarczego, przeznaczenie tejże pożyczki, oraz poddał analizie jej warunki. Następnie mówca zajął się omówieniem spraw politycznych, zwłaszcza kresowych, wysuwając jako konieczny postulat zjednoczenie polskich obozów, do czego doprowadzić może jedynie stronnictwo Ch. D.

Trzeci z mowców, p. Łukasiewicz, przedstawił skutki pracy posłów Ch. D. w stosunku do mieszczan, oraz urzędników i kolejarzy, którzy byli na tym wiecu licznie reprezentowani, następnie podał zarys programu Ch. D., który jest programem ludzi pracy.

W dyskusji zabierali głos pp. Siwak, Trybalski, Świehło, Kostrzewski, Olechnowski, Laskowski (z Chyrowa), Szafran, Kossonoga, Wojakowski i wielu innych, a wreszcie referenci, odpowiadając na interpelacje. Na zakończenie uchwalono serdeczne podziękowanie przybyłym mowcom, wyrażając równocześnie uznanie dla pracy Ch. D.

Z chrześć. ruchu zawodowego.

Zgromadzenie w Miechowie.

W niedzielę 30 października odbyło się zebranie Chrześć. Związku Zawodowego, na którem p. **poseł Puchałka** wygłosił referat na temat programu i działalności Chrześć. Związków Zawodowych. W dyskusji poruszono sprawę umowy zbiorowej między dozorcami a właścicielami realności na obszarze miasta Miechowa. Wskutek oporu właść. domów dojście do skutku umowy doznaje zwłoki ze szkodą dla dozorców domowych. Na porozumie w dyskusji sprawy szczegółowych wyjaśnień udzielił p. Puchałka. Uchwalono dla sprawy dozorców domowych zwołać w najbliższym czasie osobne zebranie.

PIĘCIOLECIE CH. Z. Z. W BYDGOSZCZY.

W ub. niedzielę, 30 października, święcił chrześcijańsko-społeczny obóz Bydgoszczy piękną uroczystość **5-lecia Ch. Z. Z.** Na uroczystość stawili się licznie członkowie organizacyj z miasta i z okręgu. Delegacje przysłały bratnie organizacje z kraju i Zarząd główny Ch. D. (pos. Bittner).

Z tej okazji odbyło się także **poświęcenie sztandaru Ch. Z. Z. w kościele farnym przez ks. Filipczyka.** Po poświęceniu odbyło się uroczyste nabożeństwo. Następnie uformował się olbrzymi pochód z orkiestrą na czele, który ulicami miasta podążył do siedziby Ch. Z. Z. Na zebraniu, któremu przewodniczył p. Cywiński, główny referat o celach i ideologji Ch. Z. Z. wygłosił **p. Piotrowski.** Potem wbijano gwoździe do sztandaru i składano życzenia bydgoskim organizacjom.

Ruch wydawniczy.

M. LEKEUX, O. F. S. C.: „Płomień ofiarny“ (Maggy Lekeux), Str. 247. Nakład Księgarni św. Wojciecha. Poznań-Warszawa-Wilno-Lublin. Cena zł. 4.80.

Prześlicznie odmalowane apostolstwo Belgijki wśród niewierzących rodzin robotniczych. Jeszcze jeden przykład zwycięstwa woli w służbie Chrystusa mimo słabości ciała bohaterki i jak najgorszych warunków zewnętrznych. Z żywota skromnej nauczycielki-apostoła bije niezwykły urok prostego, bezpośredniego, a mocarnego działania.

Autor zakonnik oddał pierwszy w tej książce hołd świątobliwej siostrze, której sława rośnie już wśród swoich i obcych.

9-TY NUMER „SZAŃCA“, niezależnego dwutygodnika wojskowego zawiera: gen. Kukiela: O wydajność pracy wojskowej, Reminiscencje historyczne, gen. Kulińskiego: Oficer rezerwy, jego rola i zadania, Z minionych dni niewoli, Czy celowe jest jednolite szkolenie wojska, Grupa niemiecka — drużyna francuska. W kronice znajdujemy: Oficer S. G., Właściwy dowódca, „Przekroczenie obrazy czci“. Przegląd ustaw i rozporządzeń w sprawach wojskowych, oraz przegląd prasy.

Mieczysław Smolarski: — Poszukiwacz złota. — Powieść. — Księgarnia św. Wojciecha. Poznań.

Antoni Kudasiewicz: — Mój kalejdoskop. — Opowiadania i uwagi pedagogiczne dla rodziców i wychowawców. — Wyd. III. — Warszawa.

Wojciech Wiącek, Sodoma i Gomora czyli Dzieje karczmy w jednej wsi. Z przedmową Ferd. Kurasia III wydanie. Wydawnictwo Tow. „Trzeźwość“. Bibljoteka „Odrodzenia Polski“, Tom I. Warszawa, 1927.

—oo—

CURIOSUM WYDAWNICZE. W bibljotece historyczno-geograficznej „Roju“ ukazała się książeczka „Radziwiłłowie, z polskiego cyklu obyczajowego“. Jako autor jej figuruje na okładce: Jan Grabowski. W spisie jednak wydawnictw „Roju“, z tyłu tej okładki wydrukowanym, za autora Radziwiłłowych podany jest Kazimierz Bartoszewicz. Kto więc właściwie jest autorem? Domyśleć się nie trudno, wiedząc, że Bartoszewicz napisał i wydaje książkę o Radziwiłłach, z której w naszem piśmie podaliśmy wyjątki. Tego rodzaju „omyłki drukarskiej“ chyba jeszcze nigdy nie było. Ale to już nie omyłka, lecz niedbalstwo wydawnicze.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Sejm umarł.

Dokończenie ze str. 1-szej.

O godz. 2.40 zebrał się na posiedzenie

konwent senjorów Sejmu.

Posiedzenie to trwało krótko. Poseł Sanojca wystąpił na posiedzeniu z żądaniem, żeby nie przeprowadzać żadnej dyskusji na plenum, ale wprost odesłać preliminarz do komisji. Przeciwko jego żądaniu wystąpił poseł Głąbiński, który oświadczył, że Zw. Lud Nar. zabierze głos w dyskusji i zapowiedział wniosek na Sejm o odesłanie preliminarza do rządu o uzupełnienie. Odmienne stanowisko zajął poseł Marek, który przemawiał kompromisowo, dążąc do odesłania preliminarza do komisji budżetowej. Wobec takiej sytuacji miał o biegu rzeczy zadecydować sam Sejm. Godzina 3 dochodziła, gdy w kuluarach sejmowych rozległy się dzwonki zwołujące na posiedzenie. Sala posiedzeń była szczelnie zapełniona. W loży senackiej widać byłą sporo senatorów, w loży dyplomatycznej zasiadł poseł sowiecki Bogomołow. — Dalszy ciąg posiedzenia podajemy na str. 1.

Gdy tylko padły pierwsze słowa wicepremjera o odroczeniu, z ław poselskich rozległy się głosy oburzenia, wrzawa, bicie z pulpity, okrzyki z różnych stron: wstyd, hańba, skandal, oddajcie Zagorskiego, oraz wiele bardziej drastycznych epitetów, których nie powtarzamy.

Ministrowie podnieśli się z miejsc i skierowali się ku wyjściu. Wicepremjer Bartel z uśmiechem spoglądał na pieniących się posłów.

— Poślij pan po policję — wołał Diamand.

— Komedja z państwem — wołał Marek.

Poseł Żuławski oburzał się tak gwałtownie, że został dwukrotnie przywołany przez marszałka do porządku. Marszałek zamknął posiedzenie. Trwało ono 8 minut.

Sala dudniała przez długą chwilę od okrzyków, wrzawy i hałasu. Powoli posłowie zaczęli odpływać do kuluarów i ku klubom.

W ten sposób zwyczajna sesja budżetowa pierwszego Sejmu zwykłego Rzplitej po 8 minutach została odroczona. Dzień 28 listopada, do którego sesja została odroczona, to właśnie dzień, w którym wygasają mandaty poselskie i kiedy z prawa nastąpi zamknięcie kadencji parlamentarnej.

Niedługo po posiedzeniu zebrały się niektóre kluby

NA NARADY.

Na posiedzeniu Chrześcijańskiej Demokracji wyłoniła się myśl zwołania rady naczelnej w pierwszej połowie listopada celem omówienia sytuacji politycznej w państwie. Klub Zw. Lud. Nar. po krótkiem posiedzeniu odroczył się do piątku.

Wieczorem obradowały kluby: PPS. i Wyzwolenia.

Posiedzenie konwentu senjorów Senatu.

Warszawa. (PAT.) W dniu dzisiejszym o g. 1-szej popołudniu pod przewodnictwem marszałka senatu Trąmpczyńskiego odbyło się posiedzenie konwentu senjorów. Na posiedzeniu tem marszałek poruszył m. in. sprawę sen. Karpińskiego, który według orzecz. wojewody nie jest obywatelem polskim. (Sprawa ta jest na porządku dziennym dzisiejszego popołudniowego posiedzenia senackiej komisji regulaminowej). Następnie poruszył sprawę projektu ustawy o zmianach Konstytucji. Sprawozdanie komisji konstytucyjnej w tym względzie zostało umieszczone na ostatnim punkcie jutrzejszego posiedzenia Senatu. Konwent senjorów postanowił jednak, że komisja konstytucyjna jeszcze raz tę kwestję rozpatrzy. Posiedzenie komisji konstytucyjnej zwołane zostało na dziś godz. 5 popołudniu.

W końcu marszałek odczytał list otwarty sen. Zubowicza ogłoszony w swoim czasie, w którym to liście w związku z odroczeniem dnia 20 września 27 r. sesji senatu sen. Zubowicz odmawia marszałkowi prawa protestowania. Marszałek oświadczył, iż uważa wystąpienie sen. Zubowicza za dowód niezrozumienia obowiązujących przepisów i regulaminu Senatu.

Senackie Komisje wstrzymały prace.

Warszawa. (PAT). Dziś o godz. 4 popołudniu zebrała się pod przewodnictwem senatora Adelmana senacka komisja skarbowo-budżetowa, która przyjęła bez zmiany projekt ustawy o kredytach dodatkowych w wysokości 25 milj. zł na odbudowę i pokrycie szkód wyrządzonych klęskami elementarnemi oraz zmianę ustawy o pomocy państwowej na odbudowę budynków zniszczonych wskutek działań wojennych. Z innych punktów porządku dziennego wobec zrzeczenia się przez referentów względnie nie przybycia referentów na posiedzenie nie załatwiono.

Warszawa. (PAT). Wobec zarządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o odroczeniu sesji zwyczajnej Senatu wyznaczone na dziś w godzinach popołudniowych posiedzenie senackiej komisji konstytucyjnej i regulaminowej nie doszło do skutku.

Sprawy mniejszości narodowych

poruszono na Kongresie Międzynarod. unji stronnictw radykalnych.

Paryż. (PAT.) Na ostatniem posiedzeniu kongresu międzynarodowej unji stronnictw radykalnych poświęconem dyskusji ogólnej delegacja holenderska wystąpiła z zapytaniem jakie jest zapatrywanie radykalnych stronnictw polskich na zagadnienia mniejszości narodowych.

Na zapytanie to odpowiedział dr. Motz oświadczając, że wszystkie stronnictwa lewicowe w Polsce stoją na stanowisku uznania praw mniejszości narodowych. Delegat belgijski przedstawił zarys stosunków między walończykami a flamandczykami. Wielu delegatów zapisało się do głosu w tej kwestji. Tymczasem sekretarz generalny unji Borel zaprotestował przeciwko zajmowaniu się kwestją mniejszości narodowych, która jako interesująca ogół powinna być rozpatrywana na zebraniach, złożonych z przedstawicieli różnych stronnictw, zwrócił się do zebranych z prośbą o przerwanie debaty nad tą kwestją. Nad wnioskiem Borela wywiązała się ożywiona dyskusja. Ostatni zabrał głos pos. Dąbski, który oświadczył, że delegacja polska nietylko nie sprzeciwia się omawianiu kwestji mniejszości narodowych, na kongresie radykalnym, lecz uważa, że jest u teren właściwszy od innych zgromadzeń międzynarodowych. Mówca zaznaczył jednak, iż skoro wysuwa się kwestję mniejszości narodowych, to należy mówić nietylko o mniejszościach w Polsce, lecz również w innych krajach. Dla Polski kwestja ta nie jest delikatna, gdyż Polska ma pod tym względem czyste sumienie. Przy dobrej woli można stępić ostrze kwestji narodowościowej podobnie jak stępiło się ostrze walk religijnych. Przemówienie posła Dąbskiego przyjęto hucznemi oklaskami.

Przed zakończeniem kongresu zgłoszono szereg propozycji m. in. pos. Rudziński zgłosił imieniem delegacji polskiej wniosek w sprawie mianowania komisji, której zadaniem byłoby opracowanie i przedstawienie przyszłemu kongresowi programu działalności międzynarodowej unji stronnictw radykalnych.

Narodowa partja chłopska działa

w porozumieniu z ks. Karolem.

Bukareszt. (PAT.) „Vidorul" organ partji liberalnej żąda od przywódcy chłopskiej partji narodowej Manju, aby odpowiedział wyraźnie na oświadczenia ks. Karola w paryskim „Intransigeant". Manju nie dementował ani nie potwierdził tych oświadczeń. „Indreptarea" organ partji narodowej chłopskiej odpowiada dziś na to żądanie, a mianowicie, iż oświadczeń ks. Karola nie może ani potwierdzić, ani dementować, ponieważ partja nie posiada dotychczas tekstu autentycznego. Rząd musi przedewszystkiem znieść cenzurę zagranicznych telegramów i zagranicznych dzienników.

Bukareszt. (PAT.) Rokowania między rządem a opozycją zostały z powodu nowych oświadczeń ks. Karola w „Intransingeant" przerwane, ponieważ rząd widzi w tych oświadczeniach dowód bezpośredniej współpracy caranistów z ks. Karolem. Cała prasa rządowa żąda od narodowych caranistów zajęcia niedwuznacznego stanowiska.

Memorjałem Gilberta

zajmie się dziś Rada Ministrów Rzeszy.

Berlin. (PAT). Gabinet Rzeszy ukończył dyskusję nad odpowiedzią rządu niemieckiego na memorjał Parkera Gilberta dopiero na dzisiejszem posiedzeniu. Opracowany przez ministra finansów Koehlera projekt odpowiedzi nie był na wczorajszem posiedzeniu ostatecznie sformułowany tak, iż sprawę tę musiano odłożyć do dnia dzisiejszego. Rząd niemiecki w odpowiedzi swej obszernie omawia poszczególne punkty zarzutów Parkera Gilberta i zgadza się na ogłoszenie swej odpowiedzi razem z tekstem memorjału.

Ryga. (PAT). Dn. 11 i 12 listopada odbędzie się w Tallinie specjalna konferencja łotewsko-estońska, która będzie miała za zadanie usunięcie trudności stojących na drodze do realizacji unji celnej obu państw.

—oo—

Zwycięstwo Labour Party.

w wyborach gminnych w Anglji.

Londyn. (PAT) Ostatnie dane dotyczące wyników wyborów municypalnych w Anglji i Walji z wyjątkiem samego Londynu wykazują następujące zyski poszczególnych partji. Partja pracy 110 mandatów, konserwatyści 7, liberali 8, niezależni 15. Utraty mandatów poszczególnych partji przedstawiają się jak następuje: Partja Pracy 11, konserwatyści 69, liberali 31, niezależni 27. Partja Pracy zyskała mandaty głównie w okręgach przemysłowych.

Sukces Partji Pracy mieć będzie polityczne znaczenie o tyle, że rząd nie zechce rozwiązywać Izby Gmin i przeprowadzać powszechnych wyborów w r. 1928, ale odroczy wybory do r. 1929 w nadziei, że do tego czasu partja rządowa odzyska sympatje w kraju. Partja Pracy będzie naturalnie dążyć do przyspieszenia wyborów.

—oo—

Buenos Aires. (PAT). Przybył tu statek francuski „Formose", wiozący rozbitków z okrętu „Principessa Mafalda". Statkowi zgotowano owacyjne przyjęcie.

Komisarjat dla spraw wileńskich w Kownie

Kowno. (AW.) „Lietuwia" donosi, że w najbliższym czasie zostanie utworzona organizacja doradcza rządu litewskiego p. n. „Komisarjat dla spraw wileńskich". W skład komisarjatu wejdą delegacje związku odzyskania Wilna i związku Szaulisów.

—oo—

Daudet powrócił do Francji.

Warszawa. (Tel. wł.) W związku z doniesieniem jednego z dzienników marsylskich, jakoby Leon Daudet miał opuścić swoją kryjówkę w Belgji. „Action Francaise" pisze, że jeśli prawdą jest, iż Daudet wyjechał ze swego chwilowego schroniska, to widocznie udało mu się ominąć sieci policyjne i przybyć do ojczyzny, w której zapewne przebywa.

—oo—

Proces sprawcy zamachu na Konduriotisa.

Ateny. (PAT.) W dniu dzisiejszym rozpoczął się proces o usiłowane zabójstwo prezydenta Konduriotisa. Oskarżony Gussios posługacz hotelowy z Larissy oświadczył, że przybył do Aten w celu leczenia uszu. Zamiaru zamordowania prezydenta republiki nie żywił. Wystrzelił on nie wiedząc co czyni. Postępek swój tłumaczy Gussios swem wielkiem zdenerwowaniem wywołanem złym stanem zdrowia.

PANGALOS OSKARŻONY.

Ateny. (PAT) Specjalny komitet parlamentarny przygotował wniosek skargi przeciwko b. dyktatorowi Pangalosowi. Pangalos nie jest oskarżony o zawarcie konwencji z Jugosławją, lecz o rozwiązanie rady narodowej wbrew konstytucji, o terrorystyczne przeprowadzenie wyborów, o obwołanie się dyktatorem i t. d.

—oo—

SPISEK ANTYANGIELSKI W INDJACH.

Londyn. (PAT) Rząd indyjski znalazł w Kalkucie i innych miastach indyjskich dowody istnienia niebezpiecznego spisku, skierowanego przeciwko panowaniu angielskiemu. Najważniejsze papiery skonfiskowane zostały u studentów.

Władze wojskowe przepraszają ks. kard. Kakowskiego.

Warszawa. (Tel. wł.) Z powodu konfiskaty nadzwyczajnych wydań 4 pism we środę, odbędą się w najbliższym czasie rozprawy sądowe. Kapelan ks. kard. Kakowskiego, który towarzyszył mu na spacerze w lasku Bielańskim w dniu 29 października wyraził gotowość wystąpienia w sądzie w charakterze świadka. Podczas obrad sejmowych były zapowiedzi interpelacji w sprawie konfiskaty tych dzienników, a jednocześnie szereg posłów miał tę sprawę poruszyć w swoich przemówieniach. Na ręce ks. kardynała Kakowskiego nadeszły wyrazy hołdu i współczucia ze strony zarówno kół politycznych, jak i najszerszych kół społeczeństwa. Punktem kulminacyjnym było zjawienie się u ks. kardynała komendanta miasta Warszawy gen. Rozena oraz pułk. Więckowskiego, którzy wyrazili swoje ubolewanie z powodu zachowania się oddziału 36 pułku względem niego.

(Przyp. Redakcji. Z powodu konfiskaty pism, które na podstawie komunikatu Katol. Agencji Prasowej, podały szczegóły zajścia, nie są one nam wiadome. Pisma sanacyjne doniosły, że żołnierze wspomnianego oddziału śpiewali w obecności ks. kardynała nieprzyzwoite piosenki).

Min. Zaleski wraca.

Warszawa. (AW.) Minister spraw zagranicznych p. Zaleski ma powrócić do Warszawy z urlopu dnia 4 lub 5 bm. P. minister Zaleski bawi obecnie w Paryżu.

PODWYŻKA POBORÓW URZĘDNICZYCH ZNÓW ODROCZONA.

Warszawa. (Tel. wł.) W sferach urzędniczych panuje opinja, że kwestja uregulowania uposażeń służbowych pracowników państwowych może się stać aktualna dopiero z początkiem przyszłego roku budżetowego. Natomiast pierwszy kwartał 1928 roku będzie załatwiony w formie różnych dodatków. Koła urzędnicze podkreślają, że aczkolwiek preliminarz budżetowy na rok 1928/29 zawiera pozycje o podwyżce pensyj urzędniczych, to jednak trudno się zorjentować co do niej z powodu braku aneksów do budżetu.

Obrady konserwatystów we Lwowie.

Lwów. (Telef. wł). O zebraniu konserwatystów wschodnio-małopolskich w dniu 1 listopada donoszą, że nieprawdziwem były informacje prasowe, jakoby zebranie to uchwaliło rezolucję za rządem obecnym. Żadnych rezolucji nie ogłaszano a odbyła się tylko dyskusja nad referatami posłów Dubanowicza, Jaroszyńskiego, Dunina, Strońskiego i Mączyńskiego.

Oddział lwowski Ch. N. wybrał prezesem swoim posła Dubanowicza a wiceprezesami Wł. hr. Dzieduszyckiego i Kazm. ks. Lubomirskiego.

—oo—

Jugosławja stara się o pożyczkę.

Białogród. (PAT) Słychać, że rząd jugosłowiański planuje zaciągnięcie w Anglji pożyczki w wysokości 700 miljonów dynarów celem ulepszenia dróg komunikacyjnych. W związku z tem pozostaje przybycie b. rosyjskiego ministra skarbu i dyrektora Anglo Iernationale Bank do Białogrodu.

—oo—

Nowy gabinet turecki.

Angora. (PAT.) Został utworzony nowy gabinet, na czele którego stanął Ichmet Pasza. Dotychczasowy minister spraw zagranicznych Teffik Rouhdy Pasza zatrzymał swoje stanowisko w gabinecie. Prezydent republiki zakomunikował oficjalnie parlamentowi o utworzeniu nowego gabinetu.

Sport.

Kto będzie trenerem narciarskim w tym roku?

Polski Związek Narciarski zamierza zaangażować dwu trenerów narciarskich a. mianowicie Carlsena do skoków i Hausena do biegów. Obaj są Norwegami.

Wirujący zielony stolik

W związku z likwidacją rozłamu Polski Zw. Piłki Nożnej zwołał swe Walne Zebranie, które odbędzie się w dniach 12 i 13 bm. w Warszawie.

Radio.

Programy stacyj radjowych.

Sobota 5 listopada 1927.

Kraków (422): godz. 12 Sygnał czasu i komunikaty, oraz koncert płyt gramofonowych; 16.40 Transmisja z Warszawy odczytu p. t. „Bilans handlowy Polski (stan obecny), cz. II“, wygłosi p. Tadeusz Janiszewski; 17.20 Odczyt p. t. „Społeczeństwo, a młodzież akademicka“, wygłosi p. Tadeusz Frąckowiak. 17.45 Transmisja z Warszawy; 19 Transmisja komunikatu rolniczego: 19.15 Rozmaitości; 19.35 Odczyt p. t. „Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia“ wygłosi dr. J. Regula, wicesekretarz Uniw. Jag.; 20 „Hejnał“ z wieży Marjackiej i komunikaty; 20.30 Transmisja z Warszawy.

Warszawa (1.111): godz. 12 Sygnał czasu i komunikaty; 15 Komunikaty i nadprogram; 15.10 Odczyt p. t. „Archiwum i szkoła“; 16.40 Odczyt p. t. „Bilans handlowy Polski“; 17.05 Komunikaty; 17.20 Odczyt p. t. „Twórczość Żeromskiego“; 17.45 Program dla młodzieży; 18.15 Fragment z „Dziadów“ A. Mickiewicza „Część II. scena w kaplicy“, ilustrowany muzyką Moniuszki; 19.15 Rozmaitości; 19.35 „Radjokronika“; 20 Odczyt p. t. „Tydzień Akademika — Święto narodowe“; 20.30 Koncert wieczorny — muzyka lekka; 22 Sygnał czasu i komunikaty; 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Przy zmianie adresu prosimy P.T. Prenumeratorów o łaskawe podanie dawnego adresu

DR. ANTONI MARCZYŃSKI. 20

„Świat w płomieniach“.

Powieść z niedalekiej przyszłości.

— A przez ten czas winni zmienią kryjówkę.

— O to właśnie będzie chodzić Rosjanom. Byłaby to przecież niemała kompromitacja, gdyby się wykazało, że poselstwo S. S. S. R. udzieliło azylu mordercom... No, ale jeśli masz wielką ochotę, to zboczymy z drogi... — Pochylił się ku szoferowi i polecił mu jechać na Poznańską...

Samochód skręcił w Marszałkowską...

Już na wysokości Alei Jerozolimskiej zauważyli objawy pewnego podniecenia u przechodniów. Szczęśliwi posiadacze nadzwyczajnych dodatków stali otoczeni wieńcem przygodnych słuchaczy i czytali głośno. Wielu odrywało się od skupionych gromadek, spiesząc jak gdyby w stronę Placu Zbawiciela. Niektórzy skręcali w Nowogrodzką, inni szli dalej prosto, by przez inne przecznice dostać się na Poznańską...

Kiedy szofer chciał skręcić na prawo w ulicę Wspólną, z cienia wyłonił się sylwetka policjanta...

— Stać!... Przejazd chwilowo wzbroniony... — padł nieoczekiwany rozkaz...

— Podejdziemy pieszo — zadecydowała Alinka szybko, jak zwykle.

Zapłaciwszy należytość za jazdę, poszli pieszo, wraz z całą gromadą innych ciekawskich. Na skrzyżowaniu Wspólnej i Poznańskiej zagrodził im drogę kordon policji. Ludzi wciąż przybywało. Z ust do ust krążyły plotki, których ostrze kierowało się, rzecz dziwna, przeciwko polskim władzom bezpieczeństwa... — To prowokacja! — mówił gorączkowo jakiś młodzieniec o fizjognomji wybitnie semickiej... — Sami bombę rzucili, by znaleźć pretekst do napadu na rosyjskie poselstwo. Teraz chcą tam przeprowadzić rewizję. Sowiety nie puściłyby tego płazem... To pachnie wojną!... My, pracujący proletarjat nie pragniemy wojny!... Precz z wojną!... — ...Kilku wyrostków podchwyciło okrzyk i powtórzyło go kilkakrotnie...

Alinka uczuła, że jej krew do głowy nabiegła. Niesłychana perfidja agitatora, ukrytego w największej gęstwie tłumu, oburzyła ją do tego stopnia, że chciała przywołać najbliższego policjanta, ale Henryk ją na czas powstrzymał... — Daj spokój! — rzucił szeptem... — Na to zawsze czasu dość będzie... Lepiej słuchajmy, co ten żydziak jeszcze wymyśli...

Na tyłach zebranego tłumu, ale gdzieś głębiej, gdzieś dalej, zabrzmiał sygnał trąbki automobilowej...

— Rozstąpić się!... Rozstąpić!...

— Samochód pędzi...

— Dwa, trzy, cztery wozy...

— To policja!... Towarzysze nie dopuścimy ich do poselstwa! — komenderował agitator, lecz nie znalazł posłuchu. Nikt nie miał zamiaru zginąć pod kołami rozpędzonych aut ciężarowych. Tłum utworzył szpaler w mgnieniu oka, kordon policji rozstąpił się szybko na dwie strony i cztery wielkie samochody, pełne uzbrojonych żołnierzy policyjnych przemknęły środkiem rzeki ludzkiej. Zatrzymały się na wysokości Hożej... Prawie równocześnie nadjechały Wspólną, od strony Marszałkowskiej dwie limuzyny. Przecisnęły się ostrożnie przez ciżbę i pognały w kierunku sowieckiego poselstwa... Kordon zawarł się z powrotem...

Alinka nie mogła się nadziwić, skąd się bierze takie mnóstwo gapiów o tak spóźnionej porze. W ciągu zaledwie kwadransa tłum urósł do liczby kilku tysięcy ludzi, a od Alei Jerozolimskiej nadbiegały wciąż nowe gromadki...

— Może już pójdziemy — zaproponował Henryk półgłosem... — Towarzystwo zaczyna być bardzo demokratyczne — dodał z ironją, wskazując na obok stojącą grupę obdartusów... Rzeczywiście na dziesięciu czekających, mało conajmniej siedmiu tak zamieszki wygląd, że można by ich wziąć za zawodowych bandytów. A wśród tych szumowin, spędzonych nie wiedzieć przez kogo z odległych przedmieść, uwijali się liczni agitatorzy, rzucając iskrę podburzających słów, na prochy najgorszych instynktów...

Henryk z Alinką przeciskali się z trudnością poprzez ludzkie mrowie. Wszędzie słyszeli urywki rozmów nielojalnych, pogróżek, rzucanych pod adresem policji, wszędzie słyszeli złowrogi pomruk, który rósł, potężniał, przechodził w ryk wściekłości chwilami. Tylne szeregi ruszyły z miejsca. Ciżba zafalowała, podała się naprzód, uderzyła o kordon, odbiła się i zakołysała. Drugie natarcie zepchnęło mur posterunkowych o kilka metrów...

— Stać!... Stać w miejscu!...

— Hańba!... Precz z policją!... Naprzód towarzysze!...

— Stać!...

— Naprzód!... Na pomoc swoim!... Naprzód!...

Objąwszy Henryka oburącz w pół, posuwała się Alinka krok za krokiem w stronę chodnika. Po długich zmaganiach się, dotarli wreszcie pod mur kamienicy, lecz o odwrocie nie mogło być mowy, gdyż odcięły go tłumy prące do ataku...

— Zwycięstwo!... Naprzód towarzysze!... Pod poselstwo!...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dobroczynna Instytucja w potrzebie!

Poświęcamy nieraz wiele, aby się przyczynić do wzniesienia pomnika mężom zasłużonym. Nie szczędzimy ofiar, gdy idzie o poparcie spraw doniosłych, szlachetnych. A cóż donioślejszego i potrzebniejszego nad sumienne, wzorowe wychowanie młodzieży? Dzieło tak ważne dla przyszłości Narodu spełniają w Krakowie Księża Salezjanie, pracując od dwóch lat w Schronisku Lubomirskich nad ubogą młodzieżą rękodzielniczą.

150 chłopców, przeważnie sierót, kształci się u majstrów w mieście, a w zakładzie otrzymuje wychowanie religijne i obywatelskie, uczy się muzyki i śpiewu, zaprawia do życia organizacyjnego, należąc do różnych stowarzyszeń, jakoto: „Młodzieży Misyjnej“, Harcerzy, Koła Abstynentów, Towarzystwa sportowego...

Prócz tego z dobroczynności Schroniska korzysta młodzież z miasta, uczęszczając codziennie w godzinach popołudniowych do t. zw. „Oratorjum“, gdzie pod troskliwą opieką wypracowuje lekcje szkolne, a resztę czasu wolnego spędza na pożytecznej rozrywce.

Jest to naprawdę dzieło o wielkiej doniosłości dla dobra młodzieży, a rodzicom daje tę pewność, że ich dziecko odsunięte od zgubnego wpływu ulicy znajduje w Schronisku czujnych opiekunów!

TAKA INSTYTUCJA ZASŁUGUJE NA JAK NAJŻYWSZE POPARCIE CAŁEGO SPOŁECZEŃSTWA!

Zima nadchodzi, a tu brak jakichkolwiek funduszów na zakupno żywności, bielizny, ubrań, opału.

Przedstawiając tę zbawienną działalność wychowawczą Księży Salezjanów, a zarazem potrzeby tej dla naszej młodzieży opuszczonej tak ważnej instytucji, otwieramy składki na ten cel w Administracji „Głosu Narodu“.

Wydawca: za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Hoieksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Ferka.